Rok I. Warszawa, Sobota 17 Sierpnia 1929 r. Nr. 185

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

O DUCHA ZGODY

W ostatnich tygodniach w Polsce daje się zauważyć objaw pocieszający, jakąś niewyraźną, nieskrzystalizowaną, plączącą się jeszcze w pętach partyjnych, dążność do jedności narodowej.

Jedni działają głosząc tę ideę szczerze, gdyż rozumieją bardzo dobrze, iż stan obecny skłócenia i podziału narodu na nienawidzące się wzajemnie trzy obozy do niczego dobrego nie prowadzi, drudzy pragnęli jakiejś zgody, gdyż widzą jak wartkie fale życia podmywają ich, zdawało się mocne, bastjony wyłączności, inni wreszcie szukaćby chcieli deski ratunku w jedności narodowej bojąc się stracić wszystko.

Czyż nie jest rozczulające jak taki krakowski organ PPS. „Naprzód" pisząc o popieraniu przez wszystkie stronnictwa angielskie stanowiska p. Snowdena w Hadze w sprawie reparacyj, podkreśla wielkie znaczenie jedności narodowej Anglików i lojalność ich w stosunku do rządu Labour Party dopóki rząd ten istnieje...

„Naprzód" ubolewa przytem, że tak „odmiennie dzieje się u nas"...

Jaka piękna zmiana frontu ze strony pisma, które w 1923 r. popierało bunt krakowski przeciwko prawowitemu rządowi polskiemu, organu partji, która nigdy w stosunku do wszystkich rządów naszych nie była lojalna...

Tęsknota do jedności narodowej zjawiła się u naprzodowców z chwilą utraty wpływów w Kasach Chorych i wcześniejszego jeszcze przejścia bojówek pepesowskich na stronę BBS.

Ale zostawmy na uboczu socjalistów, opłakujących swe zawiedzione nadzieje. Spojrzyjmy na pisma nawołujące otwarcie do zgody i do wynalezienia kompromisu.

Niestety ci heroldowie zgody nie rozumieją wcale istoty tej idei.

Jedno z pism jedynkowych w Poznaniu, wyobraża sobie, że do zgody można dojść przez narzucanie opozycji już nie programu politycznego nawet, ale wprost sentymentów innego obozu. Odrzucenie tych sentymentów pismo nazywa uporem i zacietrzewieniem... a własny obóz uważa za obóz większości, choć dobrze wiadomo, iż jest w kraju inaczej.

Najciekawsze, że ów dziennik należy do świeżo właściwie „nawróconych".

Inne pismo warszawskie również podnoszące ideę zgody narodowej, uznało jednocześnie za pożyteczne wywlekać przy tej kampanji, dzieje poselstwa polskiego w Białogrodzie za czasów rządu p. Moraczewskiego, nieszczędząc złośliwych przytyków pod adresem Komitetu Narodowego w Paryżu...

Jeżeli jest to budowanie mostu do zgody — to powinszować zdolności dyplomatycznych...

Nikt nie wątpi, że pacyfikacja umysłów w Polsce jest konieczną, ale wydaje się nam, że heroldowie dotychczasowi tej pacyfikacji bardzo ją oryginalnie rozumieją, uważając, że tylko jedna strona powołana jest do czynienia ustępstw i jeśli tak można powiedzieć, pokrycia kosztów rejentalnych ugody. Są to mrzonki, gdyż na takiej platformie nigdy do jedności nie dojdzie...

Z dyskusyj dotychczasowych na temat pacyfikacji, jak widzimy, mały jest pożytek; ale bądź co bądź to już jest rzeczą dodatnią, że w społeczeństwie nastają prądy niedające się usunąć różnemi kołysankami o powszechnym błogostanie... wśród waśni i niechęci wzajemnej.

A wszystkie obozy dobrze wiedzą, czego Polsce potrzeba.

(Lr.).

KORONACJA KSIĘCIA LICHTENSTEINU

LONDYN. — (AW.). Specjalny korespondent „Daily Express" opisuje obrazowo obrzęd koronacji jedynego pozostałego jeszcze w Europie niemieckiego monarchy Franciszka I-go suwerennego władcy księstwa Lichtenstein. Przy wjeździe do stolicy książę powitany został wystrzałami 21 armat zamku. Po wyjściu z kościoła monarcha przeszedł 12 kroków oddzielających kościół od „parlamentu", gdzie powitali go premjer, oraz 15 członków parlamentu tego najmniejszego państewka w Europie.

NOWY RZĄD FIŃSKI

HELSINGFORS. — (PAT.). — W skład nowego rządu weszło 7 ministrów, którzy byli członkami gabinetu poprzedniego. Kaila, Linturi, Leppaelae, Ellilae, Junes są nowymi członkami rządu premjera Kallio. Linturi i Kaila należą do partji postępowej, pozostali, z wyjątkiem Procope, należą do stronnictwa agrarjuszy.

AMNESTJA W JUGOSŁAWJI

BIAŁOGRÓD. — (PAT.). — Z okazji uroczystości chrztu trzeciego księcia król Aleksander udzielił powszechnej amnestji wszystkim przestępstwom prasowym, jak również zarządził całkowite lub częściowe darowanie wielu innych kar. Na szeroką skalę zakrojona amnestja przeprowadzona ma być również w armji.

„Dziennik Urzędowy" ogłasza listę osób odznaczonych.

RACHUNEK ANGIELSKI DLA SOWIETÓW

LONDYN. — (AW.). Ogólna suma pretensyj angielskich pod adresem Sowietów wyraża się olbrzymią sumą 270 miljonów funtów szterlingów. Na sumę tę składają się następujące pozycje: 180 miljonów funtów z tytułu odszkodowania za przedsiębiorstwa skonfiskowane przez rząd sowiecki, a będące własnością obywateli brytyjskich, 40 miljonów funtów z tytułu rosyjskich papierów wartościowych wypuszczonych w angielskiej walucie i 250 miljonów złotych rubli z tytułu papierów wartościowych opiewających na ruble, a znajdujących się w posiadaniu obywateli angielskich. Pozostała część wysuwanych odszkodowań przypada z tytułu różnych bardziej drobnych wierzytelności angielskich.

WALKI CHIŃSKO-SOWIECKIE

LONDYN. — (PAT.). Reuter dowiaduje się na podstawie informacyj zaczerpniętych z oficjalnych źródeł w Mukdenie, że wojska sowieckie zajęły dwie graniczne miejscowości chińskie, położone naprzeciw Chabarowska.

KONFERENCJA KOMUNISTÓW POLSKICH

RYGA. — (AW.). Prasa miejscowa rozpisuje się nadal obszernie o konferencji polskiej komunistycznej partji jaka odbyła się w tych dniach w Gdańsku i Zoppotach. Na konferencję tę przybyli ze specjalnemi pełnomocnictwami delegaci Kominternu. Obrady dotyczyły stanu wpływów jaczejek komunistycznych. W czasie dyskusji, która obfitowała w burzliwe momenty wyszło na jaw, iż sfera wpływów komunistycznych w Polsce kurczy się z punktu widzenia interesów Moskwy w sposób zastraszający. Delegaci Kominternu opuścili konferencję w przygnębionym nastroju, udzieliwszy uprzednio przywódcom polskich komunistów surowej nagany, zwłaszcza z powodu zbyt małej aktywności w dniu 1 sierpnia.

WALKA Z KOMUNIZMEM W MEKSYKU

MEKSYK. (AW). Rząd Meksyku przedsięwziął walkę z komunizmem. Władze, kontrolujące imigrację, będą odmawiały prawa wjazdu wszelkim emigrantom podejrzanym o komunizm. Równocześnie wielu cudzoziemców, podejrzanych o antypaństwowość zostanie wysiedlonych. Przedewszystkiem mają być wysiedleni komuniści Rosjanie i jakoby Polacy.

LITEWSKIE ŚWIĘTO NARODOWE

KOWNO. — (AW.). Dzień 15 sierpnia obchodzony był uroczyście w Kownie, jako dzień święta narodowego. Całe miasto przybrane zostało odświętnie i udekorowane chorągwiami o barwach narodowych. Z Połągi przybył specjalnie na uroczystość Prezydent Smetona. Nastrój wszakże święta był bardzo oficjalny. Wśród ludności cywilnej trudno było zaobserwować zwykłą w podobnych wypadkach radość i ożywienie. Świętowali tylko wojskowi i grupa zauszników Waldemarasa. Na przedmieściach odbyły się manifestacje grup opozycyjnych. Wieczorem w apartamentach Waldemara odbył się raut. Z obawy wszakże przed możliwością zamachu na życie dyktatora Litwy dopuszczono nań tylko najbardziej zaufanych Waldemarasa i przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności.

DZIEŃ POLITYCZNY

WYPADEK KS. BISKUPA FULMANA.

W dniu 15 bm. JE. Ks. Biskup Lubelski Dr. Marjan Fulman w drodze do Sandomierza na uroczystości jubileuszowe Ks. Biskupa Sandomierskiego JE. Ks. Biskupa Ryxa uległ wypadkowi samochodowemu. Ks. Biskup doznał dotkliwego ogólnego potłuczenia. Podobnych obrażeń doznali towarzyszący Ks. Biskupowi księża: dr. Paweł Dziubiński, proboszcz parafji św. Pawła w Lublinie, oraz ks. J. Cieśliński, generalny sekretarz Ligi Katolickiej diecezji Lubelskiej i Lubelskiego Związku Młodzieży Polskiej.

P. MARSZAŁEK SEJMU.

Marszałek Sejmu p. Ig. Daszyński wyjechał na kilkudniowy odpoczynek do Nałęczowa, gdzie zamieszkał w pokojach reprezentacyjnych pałacu Małachowskich.

WYJAZD POSŁA HEMPLA

Poseł polski przy rządzie perskim, p. Stanisław Hempel, bawiący na urlopie w kraju, udał się do Poznania dla zwiedzenia wystawy i omówienia na miejscu spraw, związanych z ożywieniem wymiany handlowej między Polską, a Persją. Z Poznania poseł Hempel uda się do Teheranu drogą na Moskwę, Baku i Enzelli. Podróż z Warszawy do Teheranu drogą przez Rosję i Kaukaz trwa 6 dni.

WICEPREZESURA BANKU POLSKIEGO

W przyszłym miesiącu kończy się kadencja wicpr. Banku Polskiego p. Młynarskiego. Wśród czynników miarodajnych nie zapadła jeszcze decyzja w sprawie obsadzenia tego stanowiska, prawdopodobnie jednak dotychczasowy wiceprezes p. Młynarski ustąpi ze swego urzędu.

UPORZĄDKOWANIE ARCHIWÓW URZĘDOWYCH.

Dokumenty przechowywane w urzędach muszą być utrzymywane w porządku, albowiem bardzo często zdarza się, że po kilku latach trzeba do tego czy innego dokumentu powrócić. Tymczasem nie wszędzie urzędy te posiadają odpowiednie archiwa i w wielu wypadkach nie przechowuje się akt należycie.

Z tego powodu Min. Wyzn. i Ośw. publicznego opracowuje obecnie specjalne rozporządzenia w sprawie składnic akt w urzędach, instytucjach i organach państwowych.

KSIĘGI ZAŻALEŃ NA KOLEJACH

Minister komunikacji wydał zarządzenie, ustalające wprowadzenie książek zażaleń na wszystkich stacjach kolejowych.

W myśl tego zarządzenia książka taka musi się znajdować na dworcach wszystkich kolei zarówno państwowych, jak i prywatnych, oraz w biurach ekspedycyj towarowych.

Książkę zażaleń przechowuje zawiadowca stacji, względnie ekspedjent lub kasjer towarowy.

Zażalenie powinno być rozpatrzone przez dyrekcję kolejową w takim terminie, aby pasażer przed upływem 30 dni od daty napisania zażalenia mógł być poinformowany o wyniku śledztwa.

NADZÓR NAD PRZEDSIĘBIORSTWAMI KOMUNALNEMI.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, przywiązując specjalną wagę do racjonalnego ukształtowania się stosunków gospodarczych w przedsiębiorstwach komunalnych, przystępuje do zebrania szczegółowych danych, dotyczących charakterystyki tych przedsiębiorstw. Zebranie tych danych nastąpić ma w drodze ankiety rozpisanej według ustalonych formularzy.

W związku z tem M. S. W. zwróciło się do wojewodów z pismem okólnem, zalecającem rozesłanie tych formularzy do wszystkich związków komunalnych i międzykomunalnych. Formularze te mają być przesłane do urzędu wojewódzkiego.

M. S. W. zaznacza, że należy położyć specjalny nacisk na najbardziej dokładne wypełnienie ankiety. Gdyby jakiekolwiek przedsiębiorstwo komunalne nie było w stanie, wskutek braku sił fachowych, wypełnić ankiety samodzielne, powinien to uczynić zarząd związku komunalnego. Byłoby rzeczą wskazaną, aby zwłaszcza w mniejszych ośrodkach miejskich, ankieta była wypełniona pod kierownictwem urzędników, wyznaczonych przez starostów.

Ze swej strony wojewodowie mają wyznaczyć w podległym sobie urzędzie specjalnego urzędnika referendarskiego dla spraw związanych ze zbieraniem materjałów ankietowych, dostarczonych przez związki komunalne. Do obowiązków tego urzędnika należałoby również skontrolowanie materjału oraz dopełnowanie, aby ankieta, przed przekazaniem jej ministerstwu, była wypełniona w myśl instrukcji ogólnej.

Pomnik Bohatera 1863 roku

Dnia 17-go i 18-go b. m. odbędzie się w Ciechocinku uroczystość odsłonięcia pierwszego na ziemiach polskich pomnika dyktatora powstania styczniowego Romualda Traugutta. Uroczystość rozpocznie się w dniu 17 b. m. akademja, na której wygłosi odczyt prof. Uniwersytetu Warszawskiego p. Wacław Tokarz. W niedziele po uroczystej mszy świętej odbędzie się sam akt odsłonięcia pomnika, w którym weźmie udział córka Romualda Rraugutta p. Anna z Trauguttów Juszkiewiczowa, przedstawiciele ministrów: Spraw Wojsk. Spraw Wewnętrznych. W. R. i O. P. oraz innych naczelnych urzędów państwowych. Popołudniu uczestnicy obchodu wezmą udział w dożynkach kujawskich oraz będą na przedstawieniu „Bitwy pod Racławicami", odegranem przez artystów objazdowego teatru wielkopolskiego. Komitet odsłonięcia pomnika Romualda Traugutta poczynił już wszystkie starania, ażeby goście, którzy zapowiedzieli swój przyjazd z całej Rzeczypospolitej, znaleźli jaknajlepsze przyjęcie.

Bunt w więzieniu Kieleckiem

Dn 14 bm. w więzieniu karnem w Kielcach, gdzie sie znajduje około 360 więźniów, w tem 56 więźniów politycznych doszło do buntu. Wieczorem dnia poprzedniego więźniowie polityczni wystąpili z szeregiem żądań, m. in. zastąpienia prycz miękkiemi łóżkami i polepszenia wiktu. Zarząd więzienia odmówił. Nazajutrz rano więźniowie zaczęli łamać prycze i hałasować, domagając się dodatkowo, by jednego z więźniów umieszczono w domu obłąkanych. Odpowiedź, iż sprawa tego więźnia jest już załatwiona — nie uspokoiła zbuntowanych. Po rozbiciu drzwi wydostali się oni na korytarz. Do więźniów politycznych wnet przyłączyli się kryminaliści. Wezwano uzbrojony w karabiny oddział policji. Policjanci zostali zaatakowani przez więźniów, przyczem 7 posterunkowych i 5 strażników zostało rannych. Wówczas policjanci dali salwę w korytarzu. Więzień Jan Woleron otrzymał lekką ranę w rękę, a więzień Berek Pachel — w bok i zmarł po kilku godzinach.

Po salwie więźniowie wrócili do cel i w więzieniu zapanował spokój.

Departament karny Ministerstwa Sprawiedliwości delegował inspektora więziennictwa Paszkiewicza do Kielc dla przeprowadzenia dochodzenia w sprawie buntu.

KONFERENCJA W HADZE

Plan Younga.

HAGA. (AW). — Stanowisko Snowdena w sprawie planu Younga spowodowało, iż przyjęcie tego planu w formie mniej lub bardziej zmodyfikowanej nie może stać się faktem wcześniej niż przed listopadem, a nawet być może przed nowym rokiem. Fakt ten potwierdzają słowa Ministra p. Zaleskiego. Przyjęcie planu Younga odbyć się może jedynie na platformie porozumienia francusko - angielskiego. Prasa angielska, która twierdzi, iż Snowden zwyciężył na całej linji, spotkała się z zaprzeczeniem, jakoby Francja godziła się na daleko idącą rewizję planu Younga. W ten sposób w nadchodzącym kompromisie, o ile dojdzie on do skutku w niedługim czasie, należy się spodziewać ustępstw nietylko ze strony Francji ale również i Anglji. Opinja publiczna francuska z całą stanowczością bowiem popiera stanowisko delegacji francuskiej.

HAGA. (PAT). — Briand odbył konferencję z Loucheurem i z Cheronem, w celu ostatecznego sprecyzowania stanowiska Francji wobec żądań angielskich co do planu Younga. Następnie Briand i członkowie delegacji naradzali się z ekspertami belgijskimi, włoskimi i japońskimi. Wyniki tych obrad są zachowywane w tajemnicy, można jednakże twierdzić, że stanowisko delegacji w stosunku do planu Younga nie uległo zmianie. Delegacje francuska, belgijska, włoska i japońska po ponownych naradach stwierdziły zupełną zgodność swych poglądów co do opinji ekspertów. Z narad tych wynika, że gdyby uczestnicy konferencji ulegli żądaniom angielskim, konferencja stanęłaby na martwym punkcie. Francja, Belgja, Włochy i Japonja pragną tego uniknąć. Ostateczny los konferencji znajduje się w rękach Snowdena.

Rozkazujący list Snowdena

LONDYN. (PAT). — Dzienniki podają, że potwierdza się wiadomość o liście, jaki kanclerz Skarbu Snowden wystosował do mężów stanu, zebranych w Hadze, od których domaga się, aby propozycja jego dotycząca rewizji planu Younga, podjęta została bezzwłocznie, gdyż kanclerz nie może czekać dłużej na decyzję. Natomiast delegacja brytyjska w Hadze stwierdza, że pismo, o którem mowa, miało charakter jedynie prywatnej noty przesłanej w środę ubiegłą na ręce premjera belgijskiego, Jaspara. W piśmie tem Snowden użył oświadczenia, którego następnie użył na komisji, a które wyrażało nadzieję, że toczące się obecnie rokowania prywatne doprowadzą wkrótce do powzięcia postanowienia o powołaniu podkomisji, mającej zrewidować tę część planu Younga, w której jest mowa o skali procentowej przydziału niemieckich spłat rocznych.

Pożyczka amerykańska dla Anglji.

LONDYN. (PAT). — City londyńska zaalarmowana została dzisiaj wiadomością o dokonanej w Nowym Jorku pożyczce dla Banku Angielskiego w wysokości 50 miljonów £. Pożyczki udzielić miała nienazwana grupa banków amerykańskich, przyczem Federal Reserve Board miał wziąć na siebie gwarancję za Bank Angielski. Według wiadomości, otrzymanej przez korespondenta PAT., na czele tej grupy banków stoi Pierpont Morgan. Spotkanie między mężem zaufania Morgana amerykańskim ekspertem konferencji paryskiej Lamontem a premjerem angielskim MacDonaldem, w obecności prezydenta Banku Angielskiego Normana, miało zdecydować o sprawie pożyczki, a jednocześnie wpłynąć decydująco na rokowania w Hadze. Nie ulega żadnej wątpliwości, że kwestja pożyczki pozostaje w bezpośrednim związku z kwestją rokowań haskich. Nie należy bowiem przypuszczać, aby Ameryka zechciała udzielić Anglji tak wielkiej pożyczki, gdyby rokowania haskie faktycznie się rozbijały. Prawdopodobnie pożyczka uratowała konferencję haską. Dlatego też dzisiejsze posunięcie Snowdena w Hadze, a mianowicie list jego do Jaspara, żądający natychmiastowego bezwzględnego wyjaśnienia sytuacji, i oświadczający, że Snowden dłużej czekać nie może, sprawił wrażenie raczej wesołe, niż alarmujące. W City uważają, że, wskutek prawdopodobnej realizacji pożyczki, powrót Snowdena do Londynu jest naprawdę konieczny, gdyż oczywiście pożyczka ameryk. uważana jest w City za rzecz daleko ważniejszą, niż cała konferencja haska. Prezydent Banku Angielskiego Norman zapytany o to, czy istotnie pożyczka jest faktem, odpowiedział wprawdzie, że nic mu o tem nie jest wiadomo, mimo to w City panuje przekonanie, że pożyczka jest faktem dokonanym.

Według wiadomości z Nowego Yorku pożyczka może być podjęta w każdej chwili w ciągu 24-ch godzin i ewentualnie, gdyby tego było trzeba, w złocie. W ten sposób Bank Angielski ma całkowitą możność zrównoważenia odpływu złota do Banku Francuskiego, który w ostatnich tygodniach wykupił w Banku Angielskim złota na sumę 14 milj. ft., przytem niektóre głosy twierdzą, że ów wykup złota przez Francję w Londynie miał być również środkiem nacisku politycznego na Anglję. Wskutek uzyskania pożyczki owa możność, nacisku francuskiego ustała całkowicie i w tem leży może źródło stanowiska Anglji w Hadze wobec delegacji francuskiej. Na wiadomość o pożyczce amerykańskiej dla Banku Angielskiego kurs dolara wzrósł do wysokości 4.84 i siedem ósmych dolara za 1 funt.

Zrozumiały pośpiech Niemiec

HAGA. (PAT). — Delegacja niemiecka czyni wszelkie starania, by doprowadzić do zasadniczego uregulowania najważniejszych spraw konferencji jeszcze przed 1 września r. b. ze względu, na to, iż 1 września płatną jest pełna rata anuitetowa planu Dawesa, który pozostaje w mocy do czasu, póki nie zostanie zaakceptowany przez rząd i parlament plan Younga. Szczególnie trudnem jest położenie rynku niemieckiego, gdyż bieżący budżet niemiecki jest już zbudowany na podstawie redukcji finansowej, jaką Niemcy uzyskały przez zastąpienie planu Dawesa planem Younga. Sprawa ta jest przedmiotem częstych rozmów, jakie prowadzi tutaj Minister Finansów Rzeszy Hilferding z Ministrami Finansów Francji i Anglji Cheronem i Snowdenem.

Ustępstwa stron

HAGA. (PAT). — Krążą pogłoski, że Francja i Belgja skłonne są do pewnych niewielkich ustępstw na rzecz Anglji w sprawie rat bezwarunkowych. Największe jednak koncesje wymagane są od Włoch, które w porównaniu z planem Dawesa najwięcej otrzymały. O stanowisku delegacji włoskiej nic dotychczas tutaj nie wiadomo, aczkolwiek Włochy są zainteresowane nietylko w sprawie rat, lecz również w sprawie świadczeń w naturze. W tutejszych kołach politycznych wątpią, ażeby włoska delegacja biernie przyjęła to, co inni zadecydują. Tymczasem nie jest wykluczone, że po kryzysie angielskim wypłynie inny mały kryzys.

Obawy Niemiec

BERLIN. (PAT). — W prasie berlińskiej zaznacza się znowu bardziej pesymistyczny nastrój i pewien niepokój o dalszy rozwój sytuacji w Hadze. Demokratyczny „Börsen-Kurrier" w depeszy swego redaktora naczelnego, przebywającego w Hadze p. Bondy'ego podkreśla z naciskiem, że delegacja francuska oświadczyła, iż nie przyłącza się bynajmniej do apelu Hendersona, zwróconego do Niemiec, by Niemcy zrzekły się części swych pretencyj do aljantów za szkody, wyrządzone przez okupację. P. Bondy komentuje to stanowisko francuskie w ten sposób, że Francuzi nie chcą bynajmniej za cenę 50 miljonów marek przyspieszyć ewakuacji, i że pragną oni przeprowadzić istotną ewakuację strefy drugiej do końca roku, natomiast ewakuację strefy trzeciej chcą przeprowadzić stopniowo, w zależności od realizowania korzyści dawanych im przez plan Younga.

„Berliner Tageblatt" przytacza pogłoski o odroczeniu konferencji i o grożącym odjeździe delegacji angielskiej, przychodząc do wniosku, że zapowiedzi te, wychodzące z kół delegacji angielskiej, tym razem wypowiadane są z daleko większem przekonaniem, niż poprzednio.

Nacjonalistyczna „Börsen-Zeitung" wyraża obawę, że Briand uzależniać będzie ewakuację od przyjęcia planu Younga, a nawet od ratyfikowania go przez parlamenty w Anglji i w Niemczech, co oznaczałoby nową zwłokę. Dziennik spodziewa się zatem, że zapowiedź francuska co do terminu ewakuacji będzie podawała tylko termin, uzależniony od załatwienia planu Younga. Pozatem dalszego niebezpieczeństwa dopatruje się dziennik w grożącym istotnie odjeździe Brianda z Hagi.

Egoizm Angielski.

HAGA. (PAT). — „Allgemeine Handelsblatt" pisze, iż nie chce się wprost wierzyć, iż Snowden dla małej stosunkowo sumy rzucił na szalę dzieło pokoju. Omawiając wszystkie żądania angielskie, dziennik powiada, że najpoważniejsze są żądania udziału w ratach bezwarunkowych, poczem pisze: „Anglicy mieli zawiadomić wszystkie przedstawicielstwa i delegacje, że jeżeli w piątek nie dostana odpowiedzi na postawione przez nich punkty, to niema poco urządzać posiedzenia w sobotę".

„Nieuve Rotterdamsche Courant" są pesymistycznie usposobione i zaznaczają, że o ile chodzi o komisję prawników, to jasnem jest, że Briand będzie musiał obecnie hamować prace konferencji.

„De Maasbode" wskazuje, że Briandowi i tak będzie ciężko usprawiedliwić się przed parlamentem z ustępstw finansowych, jakie on tu poczynił. Snowden powinien nie utrudniać i tak pod względem formalnym trudnego położenia Brianda. Dalej dziennik pisze, iż Włosi zasadniczo skłonni są do ustępstw, lecz uważają, że żąda się od nich stosunkowo za dużo. Dziennik spodziewa się, że Musollini nie będzie w tym wypadku małostkowym.. „To co się tu dzieje, jest czemś specjalnie dla niego, ażeby „szerokim gestom" wesprzeć „zbiedniałą Anglję".

Zdrowie króla Jerzego

LONDYN, (PAT). — W Anglji panuje obecnie bardzo ciepła i słoneczna pogoda, wielce sprzyjająca rekonwalescencji króla Jerzego, który odbywa coraz częściej dłuższe przechadzki po ogrodzie pałacu Buckingham. Wprawdzie nie ustalona została jeszcze data odjazdu króla do posiadłości letniej w Sandringham, jednakże wobec zdecydowanej i coraz szybszej poprawy w zdrowiu króla należy się spodziewać, że wyjazd do Sandringham nastąpi w najbliższych dniach.

Wyspy pływające

NOWY JORK. (PAT). — Agencja Reutera donosi, że pierwsze amerykańskie lotniska pływające na Atlantyku ukończone zostaną około połowy przyszłego roku i oddane natychmiast do użytku. Lotniska przypominają wyspy pływające z których każda będzie miała 1200 stóp długości i 400 stóp szerokości z pomostami do lądowania, wzniesionemi na wysokości 70 stóp nad poziom morza. Na każdem z tych lotnisk będą hangary, warsztaty reparacyjne, restauracje i hotele. Między temi pływającemi lotniskami założone zostaną liczne boye z reflektorami i syrenami, ostrzegawczemi w czasie mgły.

Olbrzymi pożar lasu

NOWY-JORK, (AW). — W Stanie Waszyngton wybuchł ogromny pożar, który objął około 32 tys. hektarów lasu. — Ogień zagraża kilku miastom. W celu zlokalizowania ognia walkę z żywiołem toczy 4.000 żołnierzy wraz z całą ludnością miejscową.

Samochód olbrzym

LONDYN. (AW). — W Anglji budowany jest obecnie samochód - monstre, którym znakomity wyścigowiec automobilista Kay-Don w roku przyszłym zamierza pobić rekord szybkości ustalonej przez majora Seegrave. Obliczaja, iż koszty budowy tego samochodu przekroczą 25 tys. funtów sterl. Konstruktor samochodu zapewnia, iż wóz będzie wykończony w końcu br. i będzie miał znacznie większą szybkość aniżeli słynna „złota strzała".

LISTY Z NIEMIEC

Z PARTYKULARZA HESKIEGO

Marburg, w sierpniu.

„19 listopada 1833 r., przybył do Marburga, grodu Hesji elektoralnej, położonego nad uroczymi brzegami rzeki Lahn pewien podróżnik. Zatrzymał się, aby się przypatrzeć kościołowi gotyckiemu, który to miasto mieści, słynnemu zarazem z czystej, a doskonałej swojej piękności, jak i z tego, że był pierwszym w Niemczech, w którym ostrołuk zwyciężył romańszczyznę w wielkiej odnowie sztuki w wieku XIII-tym. Bazylika nosi miano świętej Elżbiety, a tak wypadało, że dzień ten był samymże dniem jej święta. W kościele dziś luterańskim, jak cała ta kraina, nie widać było żadnej oznaki uroczystości, a tylko na cześć dnia świętego, naprzekór zwyczajowi protestanckiemu, stał kościół otworem i bawiła się w nim gromadka małych dzieci, swobodnie skacząc po grobowcach. Przebiegał więc cudzoziemiec te obszerne nawy, świecące pustką i zniszczeniem, ale jeszcze młode lekką swą wytwornością. Ujrzał tak przyparty do filara posąg młodej kobiety w stroju wdowim, o wyrazie twarzy słodkim i zrezygnowanym, dzierżącej w jednem ręku model kościoła, a drugą sypiącej jałmużnę nieszczęśliwemu kalece. Dalej znowu, na obnażonych ołtarzach, z których żadna ręka kapłańska nigdy kurzu nie ściera, oglądał ciekawie stare malowidła na drzewie nawpół zamazane, podniszczone płaskorzeźby, jedne wszakże jak i drugie głęboko przeniknięte wdziękiem naiwnym, a czułym pierwotnej sztuki chrześcijańskiej. Rozróżnił więc tam przerażoną młodą panią, która ukazywała ukoronowanemu wojownikowi płaszcz swój pełen róż; dalej, tenżesam wojownik, odsłaniając gwałtownie (odstąpione przez małżonkę trędowatemu) własne łoże, zastawał tam ukrzyżowanego Chrystusa; dalej jeszcze, oboje ci państwo z wielkiem rozdarciem bólu żegnali się ze sobą (książę wyruszał na wyprawę krzyżową); potem widziało się młodą kobietę, piękniejszą, niż na innych obrazach, jak leżała na łożu śmiertelnem w pośrodku płaczących księży i zakonnic; naostatku wreszcie biskupi odkopywali trumnę, na której cesarz składał swoją koronę. Powiedziano podróżnikowi, że były to sceny z życia świętej Elżbiety, pani tej krainy, zmarłej sześć wieków temu, tegożsamego 19-go listopada, w temsamem mieście Marburgu i pochowanej tutaj, w tym kościele. W głębi ciemnej zakrystji pokazano mu relikwjarz srebrny, pokryty rzeźbami, który mieścił w sobie relikwje Błogosławionej tak długo, aż jeden z jej następców, przeszedłszy na protestantyzm, nie wydarł ich z niego i nie rozrzucił na cztery wiatry. Pod baldachimem z kamienia, co niegdyś chronił był ten relikwiarz, ujrzał, że każdy stopień głęboko był wyżłobiony: powiedziano mu, iż był to ślad niezliczonych pielgrzymów, którzy niegdyś przychodzili tu klękać, lecz od trzech wieków już nie przychodzą. Dowiedział się również, że żyje w tem mieście kilku wiernych, a nawet ksiądz katolicki, ale nie było mszy ani wspominki żadnej na cześć świętej, której rocznica w dniu tym przypadała. Wiara, co wycisnęła głębokie znamiona na zimnym kamieniu, nie pozostawiła żadnego śladu w sercach".

Tak opisywał Marburg z przed lat stu wędrowiec chrześcijański, autor wspaniałych „Dziejów świętej Elżbiety", hrabia de Montalembert. A przez te sto lat nie zmieniło się tu znów bardzo wiele, przynajmniej w okolicach bazyliki elżbietańskiej i starego miasta. Odeszli tylko w przeszłość bezpowrotną dynaści hescy, których potężne grobowce zdobią jedną z naw opisywanego przez Montalemberta kościoła: jak tu ów landgraf Wilhelm II, którego wczesno-renesansowa tumba wykazuje dwie kondygnacje: górną, gdzie nieboszczyk występuje w aparacie rycerskim i dolną: w postaci szkieleta, tak w pobliskim Kasslu, legł w trumnie ostatni z władców grzesznej tej dynastji, wypędzony przez Prusy bismarckowskie, spełniające w tym wypadku rolę Nemezis dziejowej, elektor Fryderyk Wilhelm I.

Reformacja, jak nam to z przejęciem odmalował Montalembert, rozdarła istotnie psychikę tego narodu. Bo kraj był to niegdyś nawskros katolicki, jeszcze przed świętą Elżbietą, wówczas gdy święty Bonifacy, apostoł Niemiec, fundował biskupstwo w pobliskiej Fuldzie. Ale w wieku XVI-tym jest już landgraf—dwużeniec Filip, fundator tutejszego uniwersytetu, jednym z głównych filarów dokonywującej się Reformacji. Następują po nim — w znacznych zresztą odstępach czasu — tacy mało chrześcijańscy potentaci, jak syn jego Maurycy Uczony, głośny alchemik i fundator pierwszej kapituły masońskiej „Różokrzyżowców" w Kasslu (1615), jak landgraf Fryderyk II, pośredni — przez swój fatalny dla Polski, a tak mało znany udział w detronizacji Stanisława-Augusta — sprawca pierwszego rozbioru, poza tem osławiony handlarz mięsem armatniem swoich poddanych oraz syn tegoż, Wilhelm IX, przyjaciel i protektor pierwszego z Rotszyldów a, przy jego pomocy, założyciel Wilhelmsbadu pod Frankfurtem, gdzie w roku 1782 podejmował słynny, przygotowujący rewolucję francuską, konwent ogólno-masoński oraz wspaniałej Wilhelmshöhe pod Kasslem, gdzie, jak wiadomo, po Sedanie więziony był Napoleon III.

Marburg odległy dziś jest od większości tych wspomnień. On żyje przedewszystkiem tętnem swojej **Universitas Philippina**, ma zatem w sobie — w kolorycie — nieco ze studenckiego Heidelbergu, w topografji, klimacie, surowości architektury — nieco ze szwajcarsko-włoskiej górskiej mieściny. Jest miastem nawskroś uniwersyteckiem, o rzeszy 4.000 studentów, miastem przepojonem czcią dla swoich uczonych i wdzięczną pamięcią ich poprzedników (mógłby nasz Kraków pozazdrościć mu mnogich tablic na domach, on, który się nie zdobył na płytę pamiątkową nawet dla swego rektora jubileuszowego, Stanisława Tarnowskiego). Podziwiać się musi wieniec nowych gmachów, otaczających miasto, jak np. klinika dziecięca urządzona jak najwytworniejsze sanatorjum (profesorem był tu aż do lat wojny Behring, **ein Nobelpreis**, dobroczyńca dziatwy, obok zmarłego również naszego Dzierzgowskiego, jako wynalazca surowicy przeciwpłonicowej — niektóre gmachy ukończone zostały dopiero w roku zeszłym.

Nauka kwitnie, ale czuć, że inne potrzeby duchowe nie są zaspokojone, że Niemcom tym daje się we znaki głód autorytetu. Kościoły zamknięte i puste, podczas gdy już we Frankfurcie, gdzie katedra pozostała w rękach katolików, byliśmy w niedzielę uczestnikami jakżeż podniosłego i skupionego nabożeństwa!

A jednak tkwi w tym narodzie żywotność wielka, która byłaby tem owocniejsza gdyby potrafił się naserjo wyzbyć szowinistycznych zasiewów epoki bismarckowskiej, kótre wzeszły dłań krwawem żniwem wojny i pleśnią powojennej korupcji. A i dla nas byłoby zapewne lepiej, gdyby się udało kiedyś z tym mocnym, mądrym i sprawnym sąsiadem porozmawiać inaczej, niż się rozmawia od wojny, **tertio gaudente**.

K. M. Morawski.

WYŻSZE KURSY PRACY SPOŁECZNEJ

Praca Społeczna w Polsce ma przed sobą zadania wielkiej doniosłości narodowej. Wprowadzanie szerokich sfer obywateli w świat polskich wartości cywilizacyjnych, podnoszenie dobrobytu ludności i siły ekonomicznej narodu m. in. przez uświadomienie zawodowe i oddziaływanie organizacyjne na stosunki ekonomiczne w sposób przeniknięty duchem społecznym, opieka społeczna nad dziećmi i młodocianymi i zapewnienie im należytego wychowania, ubezpieczenia społeczne i higjena publiczna, te i inne obowiązki społeczne, nie mogą spaść wyłącznie na państwo, jeżeli mają być spełnione w stopniu, jakiego wymaga dobro narodu; musi się ich podejmować społeczeństwo, zorganizowane w instytucjach różnego typu.

Liczne są placówki, na których przejawia się praca społeczna, liczne są zastępy ludzi, którzy się jej oddają. — Współczesny rozwój pracy społecznej, wielkie i trudne zagadnienia, które potrzeba rozwiązywać, różniczkowanie się form organizacyjnych — wytwarzają konieczność oparcia działalności instytucyj społecznych o ludzi odpowiednio wykwalifikowanych, zapewniających umiejętność i ciągłość pracy.

Przygotowanie współczesnych działaczy społecznych nie może ograniczać się, jak to dawniej bywało, wyłącznie do praktyki w instytucjach. Nietylko kierownicze siły instytucyj społecznych, ale także wszyscy ich działacze, jeżeli mają pracować świadomie i twórczo, muszą zdobyć mocne ugruntowanie ideowo programowe, głębsze podstawy naukowe, a z nowoczesnemi metodami i techniką pracy w dziedzinie życia społecznego zaznajomić się w sposób systematyczny.

Temu przygotowaniu mają służyć Wyższe Kursy Pracy Społecznej, w zakresie nauki na akademickim postawione poziomie. Służyć one mają zarówno dla tych, którzy są już czynni na polu pracy społecznej, jak i dla tych, którzy się do niej sposobią, a są należycie przygotowani, by móc z nauki o wyższym poziomie korzystać.

W wykładach i seminarjach przedmiotów zasadniczych, powierzonych pierwszorzędnym specjalistom, Kursy będą dążyć do systematycznego i głębszego ujęcia aktualnych zagadnień życia społecznego Polski, w formie programu opartego na podstawach etyki i świadomej myśli katolickiej, oraz idei rozwoju i ekspansji polskiej cywilizacji narodowej we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Wyższe Kursy Pracy Społecznej powstały z inicjatywy Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych: „Polskiej Macierzy Szkolnej" i „Biura Pracy Społecznej" w Warszawie. Komitet Organizacyjny W. K. P. S. stanowią następujące osoby: Ks. Biskup A. Szlagowski, Prof. Wł. Grabski, Prof. B. Wasiutyński, Dr. J. Świeżyński, dyr. J. Stemler i dyr. S. Miklaszewski.

Nauczanie w Wyższych Kursach Pracy Społecznej będzie trwało 2 lata podzielone na 4 semestry i będzie miało charakter akademicki uzupełniający t. j. o charakterze wyższym, niż początkowe lata uniwersyteckie, tak żeby studjujący poczynając od pierwszego semestru mogli brać czynny udział w pracach o charakterze seminaryjnym. Wykłady i zajęcia seminaryjne odbywają się w godzinach popołudniowych.

Na Wyższe Kursy Pracy Społecznej mogą być przyjęci Polacy i Polki, posiadający dowody ukończenia conajmniej szkoły średniej oraz przygotowanie do czynnego udziału w pracach seminaryjnych, a nadto o ile możności dłuższe doświadczenie i praktykę w zakresie pracy społecznej.

Siedziba Wyższych Kursów Pracy Społecznej mieści się w lokalu „Szkoły Pracownic Społecznych" — Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, ul. Złota Nr. 14. Tymczasowy Sekretarjat Wyższych Kursów Pracy Społecznej (Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 117-12), godz. 10—3 pop.

GŁOSY I ODGŁOSY

FRANCJA I POLSKA

P. A. Kozicki pisze w **Gazecie Warszawskiej:**

— Korzystam z praw przysługujących publicyście i wypełniam obowiązek publicystyczny, gdy staram się oświetlać położenie polityczne z faktów publicznych wyprowadzić logiczne wnioski.

Sądzę zaś, że właśnie w imię i dla utrzymania współdziałania polsko - francuskiego trzeba powiedzieć spokojnie i oględnie, lecz jasno i stanowczo, że polityka obecnego rządu francuskiego, poza który, jak wiemy z prasy, nie stoi wcale zwartą ławą opinja francuska, godzi w podstawy tego współdziałania, prowadzi z żelazną koniecznością albo do wojny światowej, albo do zniweczenia sojuszu francusko-polskiego.

Nie możemy się ani na Francję gniewać, ani wtrącać w jej sprawy wewnętrzne, ani też stawiać ultimatywnych żądań, gdybyśmy to czynili, nie zdawalibyśmy sobie sprawy z rzeczywistości i z istniejących w świecie polityce nym proporcyj, bylibyśmy śmieszni i naiwni. Możemy natomiast wskazać na to, jakie z danych posunięć politycznych muszą z konieczności rzeczy wyniknąć konsekwencje.

Upokorzenie haskie i doświadczenie haskie — nie mogą przeminąć bez wrażenia i bez następstw w polityce polskiej. W ich świetle wypadnie nieraz jeszcze rozważać różne zagadnienia, że zwrócimy tylko uwagę na konieczność rozpatrzenia naszej polityki w stosunku do Włoch, do Rosji i na terenie Europy środkowo - wschodniej.

Jedno wszakże narzuca się z nieodpartą koniecznością — a mianowicie: stwierdzenie jasne i wyraźne z miejsca, któreby nadało wagę odpowiednią takiemu stwierdzeniu, że jest rzeczą wykluczoną, by Polska podjęła dyskusję na temat „pokojowej" rewizji postanowień terytorjalnych Traktatu Wersalskiego.

DRWINY ŻYDOWSKIE

Żydowski **Nasz Przegląd** ostro atakuje p. A. Kozickiego z „Gaz. Warszawskiej" za podkreślenie, iż Niemcy po ewakuacji Nadrenji dążyć będą do dalszej rewizji Traktatu Wersalskiego i nie zapomną o naszych granicach zachodnich. P. Kozickiego Nasz Przegląd stara się przedstawić jako wroga pokoju i wykrętnie tłumaczy, że interes Francji (w sprawie Nadrenji) bynajmniej nie jest identyczny z interesem Polski. Polska przeto bez narażenia się na zarzut wichrzycielstwa nie może przeciwstawić się polityce p. Brianda, dążącej do pojednania Francji z Niemcami...

A jeżeli jednak Niemcy postawią rewizję granic z Polską na porządku dziennym? Co wtedy? Na to pismo żydowskie drwiąc odpowiada:

— Ale postawić rewizję na porządku dziennym nie znaczy jeszcze ją przeprowadzić. Na pożądania rewizyjne Niemiec Polska ma cały arsenał środków zapobiegawczych. Jeden z tych środków wymienia „Głos Prawdy" pisząc:

— W sprawie granic naszych, w sprawie ich nienaruszalności, na straży polskości Śląska, Poznania i Pomorza stoi murem cała Polska do ostatniej kuli w ładownicy i do ostatniego tchu.

W naszych czasach wojowniczych nie zaszkodzi i o tym argumencie wspomnieć, ale nie trzeba będzie faktycznie chyba do niego sięgnąć. Europa albo zostanie spacyfikowana, albo jej wkrótce wcale nie będzie. Jestto teraz zdanie nietylko idealistów, — marzycieli lecz polityków nawskroś realnych, jak Briand. Pogodzenie Francji z Niemcami, opuszczenie terytorjów okupacyjnych, regulacja odszkodowań są niezbędnemi ogniwami w łańcuchu pokojowym, którego jednem ogniwem będzie także silna — ekonomicznie i politycznie — Polska.

Kto opiera byt Polski na wiecznej wojnie i wiecznej kłótni, bądź jest człowiekiem niepoważnym, bądź też przygotowuje upadek Polski podczas pożaru, który obróci w zgliszcza całą Europę.

Z tego wynika, że **Nasz Przegląd** nie wie, co ma czynić Polska w razie ataku na nasze granice, woli rozprawiać o „łańcuchu pokojowych"...

Ale, niech jednak żydzi pamiętają, że bez różnic partyjnych nikt z Polaków dla niczyich pięknych oczu „łańcucha pokojowego" na szyję sobie nie włoży.

ŻYCIE KATOLICKIE

PODZIĘKOWANIE OJCA ŚW. DLA HISZPANJI

ZA POMOC PODCZAS PRZEŚLADOWANIA KATOLIKÓW W MEKSYKU

Ojciec św. Pius XI polecił wyrazić Hiszpanji podziękowanie za poparcie, udzielone Kościołowi katolickiemu w walce z uciskiem katolików przez rząd meksykański. Hiszpanja sama złożyła do dyspozycji Papieża dla prześladowanych w Meksyku katolików sumę 153 miljonów lir, prócz tego zaś przyjęła bezpłatnie do swych szkół bardzo wielu studentów meksykańskich, którzy zmuszeni byli opuścić swą ojczyznę z powodu swej religji.

GOŚCIE Z WATYKANU

Dnia 13 b. m. przybyli do Warszawy z Watykanu księża prałaci Cicognani i Tergariol ze św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego (S. Congregatione per la Chiesa orientale) i zamieszkali w apartamentach JE. Ks. Biskupa Galla. Księża prałaci żywo interesują się stanem i rozwojem Kościoła katolickiego obrządku wschodniego na ziemiach polskich, jak również położeniem religijnem w Rosji sowieckiej.

W dniu 14 b. m. ks. ks. prałatów Cicognani'ego i Tergariola podejmował obiadem JEm. Ks. Kardynał Kakowski, u którego spędzili czas na dłuższej rozmowie. (KAP.).

NABOŻEŃSTWA ZA Ś. P. IDZIKOWSKIEGO

W kościołach polskich w Ameryce od były się uroczyste nabożeństwa żałobne za ofiarę tragicznego lotu transatlantyckiego. Wzięły w nich udział liczne rzesze ludu polskiego. Nie brakło też Amerykanów, życzliwych Polsce i współczujących jej w stracie jednego z najlepszych lotników - bohaterów. Katafalki pokryto sztandarem polskim i otoczono je morzem kwiecia i zieleni. Dodać należy, że aparat, którym lecieli nasi tragiczni bohaterzy, był nabyty za fundusze, zebrane wśród Polonji amerykańskiej w sumie 30.000 dolarów.

ZGON ZASŁUŻONEGO KAPŁANA

Dochodzi nas żałobna wieść z Ameryki o zgonie ks. Aleksandra Kowalskiego, znanego dobrze naszej armji, a jeszcze więcej wychodźtwu. Urodzony w Kętach w r. 1886, po skończeniu gimnazjum w Krakowie, przeniósł się śp. ks. Kowalski do seminarjum polskiego w Detroit. Na kapłana wyświęcony został w Albany N. Y., gdzie też objął w polskiej parafji Panny Marji wikarjat, a po śmierci jej proboszcza ks. Dereszewskiego zostaje sam proboszczem. Tu wziął się raczo do budowania wielkiej szkoły parafjalnej i klasztoru dla sióstr nauczycielek. Poczucie patrjotyczne zaciąga go w szeregi armji polskiej. Przybywa do kraju i zostaje kapelanem, dosługując się stopnia majora. Kocha go żołnierz za dobroć serca i kapłańskie zalety oraz odwagę, jaką wykazał szczególnie podczas walk z bolszewikami pod Kamieńcem Podolskim, za co otrzymuje Krzyż Walecznych. Po rozwiązaniu armji Hallera wraca do Ameryki i obejmuje stanowisko proboszcza w Utica, a później w Watervliet N. Y., gdzie też i dokonał swego pracowitego kapłańskiego żywota, ceniony przez swych parafjan i kolegów. (KAP).

USUNIĘCIE ROZWODNIKA Z KATOL. ORGANIZACJI

Na odbytym niedawno zjeździe Stowarzyszenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego w Detroit, jednej z najstarszych organizacyj polskiej bratniej pomocy, liczącej dziś 10,000 członków, zaszedł charakterystyczny wypadek. Oto w ustawach i konstytucjach organizacyj polskich i katolickich na wychodztwie są paragrafy, w których się wymaga od członków życia według zasad katolickich, a m. in. wykazywania się uczęszczaniem do spowiedzi wielkanocnej. Na wspomnianym Sejmie znalazł się jeden z delegatów, dr. Alfred Radziński, rozwiedziony ze swą żoną. Na skutek interpelacji kilku członków i miarodajnego orzeczenia obecnego na sali ks. prałata Woźnickiego odebrano dr. Rudzińskiemu mandat poselski i usunięto z Sejmu.

LAMPA - WOTUM W BAZYLICE NA GÓRZE TABOR

Za sprawą „Przeglądu Palestyńskiego" zawiązał się w Rzymie komitet, celem ufundowania w bazylice OO. Franciszkanów na górze Tabor lampy - wotum na pamiątkę pojednania Stolicy św. z Państwem Włoskiem. W lampie tej palić się ma oliwa, pochodząca z drzew oliwnych z góry Gethsemani.

POCZTA WATYKAŃSKA

Dzień 1 sierpnia rb., w którym został otwarty urząd pocztowy w państwie Watykańskiem, zaznaczył się ogromnym napływem interesantów. Suma, zainkasowana przez pocztę watykańską za sprzedane w dniu tym znaczki pocztowe państwa papieskiego, wyniosła nie mniej, niż 3 milj. lir. Tłumy interesantów cisnęły się do okienek pocztowych. Obok filatelistów, sprzedawców marek, hotelarzy, świeckiej i duchownej publiczności spotykało się wielu misjonarzy, którzy wysyłali listy do dalekich krajów misyjnych, gdzie listy te z marką z wizerunkiem Ojca św. oddawna są z utęsknieniem wyglądane przez tysiące krajowców i kolonistów cudzoziemskich, dla których będą one uzmysłowieniem pojednania Stolicy Św. z Państwem Włoskiem i dowodem suwerennej władzy Ojca Św.

W tem ogromnem zapotrzebowaniu pocztowych marek papieskich jest coś więcej, niż chęć zaspokojenia filatelistycznych upodobań. W radosnem przyjęciu przez publiczność marek papieskich w pierwszym dniu ich ukazania się dawało się wyczuwać niemy hołd dla Ojca św., hołd dla władcy „Wiecznego Miasta", który swój tytuł do wieczności bierze nie od Romulusa i Rema, a od św. św. Piotra i Pawła, od pierwszego Biskupa rzymskiego, którego 260-ty następca Pius XI polecił umieścić swój wizerunek, jako symbol tej wieczności na nowych markach pocztowych państwa „Miasta Watykanu". (KAP).

KULTURA I SZTUKA

ECHA „WIELKIEGO KRAMU".

W ostatnim tygodniu ukazały się w trzech wielkich ilustrowanych pismach europejskich fotografje i artykuły o „Wielkim Kramie": w największem piśmie hiszpańskiem „ABC" w dodatku niedzielnym fotografje i artykuł Zofji Casanova-Lutosławskiej; w wiedeńskiej „Bühne" fotografje i art. Maurice'a Hirschmana, wreszcie w „Comedio" medjolańskiej wielka fotografja Marji Przybyłko-Potockiej i Kazimierza Junoszy-Stępowskiego na tytułowej karcie, oraz artykuł i fotografje wewnątrz numeru pióra A. Gutry'ego.

NOWY FILM DZWIĘKOWY.

W klasztorze Minorytów w Medjolanie przygotowuje się obecnie wielki film p. t. „Pax", w którym aktorami są zakonnicy. Film ten będzie dźwiękowy. W tym celu wynajęto specjalną maszynę najnowszej konstrukcji, przysłaną w tych dniach z Ameryki. Film ten będzie wyświetlony po raz pierwszy w Watykanie w obecności Ojca Świętego.

O ŁACIŃSKIEJ KULTURZE POLSKIEJ

W dzienniku „Comoedia" w Paryżu ukazały się wrażenia Charles Oulmont z niedawno odbytej podróży po Polsce. Autor podkreśla pokrewieństwo Polaków z narodami rasy łacińskiej, dowodem czego są architektura, obyczaje i ogólne tendencje. P. Oulmont opowiada o swej rozmowie na ten temat z p. Ministrem Zaleskim, który zaznaczył, że nie można wyobrazić sobie Polski bez kultury łacińskiej, będącej nietylko podwaliną jej rozwoju, lecz i najpewniejszym węzłem, łączącym ją z Francją.

CENNY DAR DLA WAWELU.

Zarząd Zamku na Wawelu otrzymał w tych dniach cenny dar w postaci 38 obrazów przeważnie malarzy polskich z za pisu śp. Dawida i Antoniny z Suchodolskich Abramowiczów. Czołowe miejsce wśród tej kolekcji zajmuje dzieło Jana Matejki „Stańczyk". Jest to płótno olejne, wielkich rozmiarów, replika słynnego obrazu, który w swoim czasie zaginął w czasie transportu z Paryża do Ameryki. Mistrz Matejko wykonał tę replikę nakrót ko przed sprzedaniem pierwszego egzemplarza. W ofiarowanej Zarządowi kolekcji znajdują się obrazy W. Kossaka, Fałata, Malczewskiego, Pochwalskiego i innych.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

62)

— To zła myśl dobrodzieju — odezwał się ksiądz prefekt — proszę darować, że się wtrącam nie do swojej rzeczy. Prawda, że włodarstwo resortem skarbu państwa znalazło się w nieopatrznych rękach laika — że gdyby włodarzem skarbu był osobnik znający się na rzeczy — jak słusznie twierdzi mecenas — byłby przedewszystkiem otworzył indywidualny kredyt hipoteczny, opierając emisję pieniądza także na wartości i nieruchomego majątku — to wszystko prawda tak samo, jak i to, że wy, ziemianie, w tych warunkach skazani jesteście na ponoszenie bolesnych ofiar, ale mimo wszystko tak się mówić nie godzi.

Nieznajomy spojrzał niechętnie na kapłana.

— Gdyby ci, drogi panie, był kto przed wojną powiedział: „Oddaj majątek, a Ojczyzna wolną będzie"— czyżbyś się zawahał?... czyżbyś nie złożył tej ofiary na jej ołtarzu?...

— To inna rzecz — odparł malkontent, zbity nieco z tropu — ale przyzna ksiądz, że doprowadzenie obywateli państwa do ruiny, nie wzmaga sił tej Ojczyzny — przeciwnie osłabia ją! Reforma rolna, jej wykonanie, groźba wywłaszczenia z ojcowizny wedle pruskiego wzoru, a teraz ten podatek równający się konfiskacie majątku — to przecież nasza ruina. Czyż mamy koniecznie być traktowani we własnem państwie, w tej wolnej Polsce, jako obywatele drugiej klasy?!... Za dyletantyzm jednostek u steru stojących, za popularność panów posłów — musimy płacić naszą i naszych rodzin egzystencją! Inną rzecz księże ofiara dla Ojczyzny, a inna dla Bartka, czy Wicka, który chce mieć dożywotnio mandat poselski i rządzić Polską wedle miary swoich interesów!...

— Każdy naród ma taki rząd, na jaki sobie zasłużył — odpowiedział ksiądz prefekt — zaznaczam bez owijania rzeczy w bawełnę, że kto wypuścił z rąk wodze, nie powinien narzekać, iż go koń ponosi. W pierwszej chwili odrodzenia naszej Ojczyzny zajęliście bierną pozycję, chciaż wiedzieliście, że zanosi się na panowanie wszelkiego rodzaju radykalizmów!...

Ksiądz prefekt umiał przekonywać i w dyskusji, jaka się rozwinęła po tych słowach, zdołał wprowadzić pewne uspokojenie umysłów w przypadkowem zebraniu ludzi, dotkniętych jednym i tym samym ciosem.

Adam, którego może najbardziej bolała konieczność dalszego okrojenia dziedzictwa po stryju — pod wpływem perswazji księdza prefekta i Zawilskiego zgodził się ostatecznie na to; czuł jednak w głębi duszy, że to gorące ukochanie ziemi, które obudziło się w nim onego czasu, gdy dowiedział się o stryjowskim testamencie — teraz bardzo ozięble. Przestał uważać się za rzeczywistego właściciela oddanej mu spuścizny — miał się raczej za tymczasowego jej dzierżyciela, którego jeśli nie reforma rolna, to zarządzenia fiskalne lub inne, wygonią z niej poza ostatnie kopce graniczne!

Gdy nazajutrz wczesnym rankiem wracali z Nelą do Trześniowa, zwierzał się jej z tych przemian w uczuciach odnośnie do ziemi, jakie dokonały się w jego duszy.

— Widzisz, Neluniu — mówił głosem, nabrzmiałym smutkiem i goryczą — wówczas, gdy mi ksiądz oznajmił o testamencie stryja — czułem, że ja i Ojczyzna — to jedno; dziś inaczej — wiem, że nie jedno, że w ten, czy inny sposób nie teraz, to za rok — nie za rok, to za dwa — zawsze ten związek, oparty na cząstce własności Polski — będzie zerwany, że w ten, czy ów sposób wywłaszczą nas i trzeba będzie...

— Co myślisz, Adamku?...

— Porzucić ziemię i... bo ja wiem — podjąć się innej pracy, albo szukać przytułku gdzieś na szerokim świecie, w prerjach amerykańskich...

— Otóż nie, mój drogi!...

— Tak, Neluniu! Cóż nam teraz pozostanie po tem oczekującem nas krojeniu — może niespełna trzysta morgów, może dwieście tylko...

— Skromnie i na tem wyżyjemy...

— Dopóty, dopóki pod uderzeniem nowego jakiegoś gromu i to się nam z pod nóg nie usunie...

— Wiesz, Adamku — odezwała się Nela po dłuższej chwili — przyszło mi na myśl, że właściwie niekoniecznie musisz okrawać obszar w Trześniowie...

— Cóż zrobię?...

— Przecież na Rozdrożu masz pono las dębowy...

— Istotnie, byłby w tem ratunek — to drzewo dużą przedstawia wartość, ale brak dostępu do tego wzgórza...

— Niech się tylko kupiec znajdzie, to znajdą się sposoby dostania się do tej dąbrowy.

(C. d. n.).

NAJWIĘKSZY „DRAPACZ CHMUR"

Jeden z wielkich przemysłowców amerykańskich, M. W. P. Chrysler, rozpoczął w New Yorku przy ul. 42 i 43 budowę domu mieszkalnego, który będzie najwyższym w całym świecie.

Fundamenty już rozpoczęto budować na wiosnę r. b. W ciągu kilku miesięcy projektowane jest wzniesienie murów ze wnętrznych na wysokość 809 stóp, t. j. 246,58 m. Jedna więc tylko wieża Eiffel w Paryżu będzie jeszcze nieco wyższą od tego domu.

Dochód z komornego przyszłego drapacza chmur obliczony jest w przyszłości na 15 milj. dolarów. W biurach, które tam będą rozmieszczone, będzie mogło pracować swobodnie 11.000 osób. 150 osób będzie potrzebnych do obsługi wewnętrznego ruchu. Cały personel domu obejmie 350 do 500 osób.

Będzie naprzód 16 pięter, które razem wyniosą 182 stopy wysokości, czyli 55,5 m. W tem miejscu korpus domu cofnie się w tył o 18 stóp, czyli 5,5 m. i w ten sposób pójdzie następne 17 pięter. Głów na całość domu razem z wieżą będzie miała 56 pięter, a dach na całej przestrze ni jeszcze 12 pięter.

Na całej wysokości w kierunku prostopadłym będą działały windy z szybkoś cią 900 stóp, na minutę, czyli 16,5 klm. na godzinę.

Między pierwszem i drugiem piętrem będzie kursowało 8 wind, następnych 8 między 2 i 26 piętrem, sześć między 26 i 42 i sześć między 42 i 58, gdzie będzie urządzony taras specjalny i obserwatorjum.

Jednym z bardzo ciekawych szczegółów konstrukcji są trzy oddzielne baseny wody dla trzech części domu na różnych wysokościach. Podział ten uczyniony został umyślnie, by zmniejszyć ciśnienie wód z wielu naraz pięter wyższych na dolne.

Cały gmach będzie ogniotrwały. Przy budowie nie użyto ani kawałka materjału palnego. Wszystkie ściany i kolumny będą z żelbetonu, wejście z marmuru lub z kamienia.

Wieczorem i w nocy cały wierzchołek gmachu będzie obficie iluminowany i służyć będzie za pewnego rodzaju latarnię nad całym New Yorkiem.

Budowa tego drapacza chmur wywołała wiele problemów, tyczących architektury przyszłości. Specjalne warunki New Yorku stworzyły specjalne metody budownictwa.

Nie może być mowy o rozwoju miasta wszerz i wdłuż, gdyż cały New York leży na wyspie. Może więc już tylko wzrastać w górę.

Na tem tle powstaje ogólne zagadnienie miast: czy rosnąć na powierzchni, obejmując coraz większe przestrzenie, czy iść nad powierzchnię, coraz wyżej, jak to czyni New York dotychczas z doskonałym skutkiem.

B.

KRÓL WŁOSKI SKARŻY STAN NEW YORK

W roku 1925 umarł w New Yorku robotnik włoski, nazwiskiem Antonio Comincio. Podczas 42-letniego pobytu swojego w Ameryce zdołał uciułać sobie 900 dol. Nie posiadał ani obywatelstwa amerykańskiego, ani krewnych, którzyby po spadek się zgłosili. Stosownie do istniejących praw amerykańskich pozostały po zmarłym majątek stał się własnością stanu, w którym zmarł ów robotnik.

Po czterech latach od czasu śmierci Comincia — faszystowski rząd włoski zażądał w imieniu króla od stanu New Yorku zwrotu 900 dol. pozostawionych przez włoskiego robotnika na podstawie, iż według włoskiego prawa majątek po zmarłych obywatelach włoskich, którzy nie mają spadkobierców, bez różnicy, gdzie są zamieszkali należy do króla włoskiego.

Biedny robotnik Comincio, o którego podczas 42-letniej tułaczki poza ojczyzną nikt się nie troszczył, dostąpił po śmierci wielkiego zaszczytu. Sam król włoski żąda dla siebie pieniędzy, które Comincio uciułał przez cztery dziesiątki lat ciężkiej pracy.

PSIA ARYSTOKRACJA

W tym sezonie dwie rasy psów cieszą się względami eleganckich Angielek: maltańskie gryfy, rodzaj kul śniegowych zamienionych w psy, i przedziwne sealyham sy, które pełzają raczej, niż chodzą, tak długie przytem, że możnaby je uważać za potomstwo pociągu małej kolei i szczot ki od ubrania.

Najbardziej jednak kochany, najsław niejszy i najokazalszy jest chart afgański, zwany „Saluki", a należący do lady F. of N. Posiada on swój własny dom, obsługującą go pannę służącą i własny park dla swych codziennych spacerów.

Pomimo całego luksusowego życia Saluki szlachetnej lady nudził się. Cały dom zaniepokoił się i zwołano rodzinną naradę. W wyniku narady ukazało się w jednem z pism, w specjalnej jego rubryce: „Panowie psy" następujące ogłoszenie:

„Dla Saluki, który jest podobny jednocześnie do Tout-Ank-Hammona i królowej Elżbiety, poszukuje się doborowego towarzysza. Wymagana jest wielka łagod ność z racji charakteru Saluki i jego długich nóg, cienkich jak nogi gazelli, a kru chych, jak szkło."

Niewiadomo tylko, czy ten poszukiwa ny łagodny towarzysz jest człowiekiem, czy psem.

Bodajto psi los w Anglji!

KRADZIEŻ PRZED 3.000 LAT.

W Londynie wykryto kradzież popełnioną przed 3-a tysiącami lat. Dokonali tego dzieła archeologowie angielscy, którzy badają ruiny drewnianego miasta Armant. W jednym z rozkopanych domów znaleziono starannie ukryty drogocenny naszyjnik. Jak sądzą mieszkała tam jakaś biedna kobieta, która ukradłszy naszyjnik skrzętnie go schowała.

WALKA Z LAMPARTEM

W miejscowości Arua w Ugandzie afrykańskiej od pewnego czasu ogromne spustoszenie czynił lampart wśród owiec i kóz — ludności tubylczej.

Gdy jednego dnia zauważono obecność napastnika, wyruszyło przeciwko nie mu 20 lagwarczyków z lancami i łukami.

Dziki zwierz wpadł w szał i rzucił się na swych wrogów. Po krótkiej walce 12 ludzi leżało okropnie pokaleczonych z otwartemi szyjami i rozdartemi ramionami. Na szczęście odgłos walki usłyszano na pobliskim posterunku wojskowym, skąd dwóch oficerów angielskich z bronią w ręku wypadło na pomoc biednym murzynom. Ale i ich los byłby niepewny, gdyby jeden z miejscowych chrześcijan, Łukasz, celnym strzałem nie położył trupem krwiożerczego zwierza.

ODGŁOSY WYBUCHÓW

Liczne doświadczenia wykazały, że huk wywołany grzmotami, słyszany jest w promieniu 33 kilometrów; odległości tej nie przekracza.

Inne doświadczenia, dokonane przy pomocy okrętu wojennego „Orion", pozwoliły usłyszeć huk wielkich armat w odległości 156 kilometrów.

Ale liczby te są niczem wobec następujących:

W Hell Gate, w pobliżu New Yorku użyto 130 ton dynamitu celem zniszczenia jakiejś skały; huk wybuchu słyszany był w promieniu 295 kilometrów.

W czerwcu 1917 roku nastąpił wybuch wielkiej miny na froncie angielskim; odgłosy jego doszły do Dublina, odległego od miejsca eksplozji w linji prostej o 646 kilometrów.

Eksplozja, jak wydarzyła się w Courtine, słyszana była w promieniu 800 kilometrów.

Wybuch wulkanu Kotopaxi w 1744 roku wytworzył huk, którego odgłos rozszedł się w promieniu 963 kilom.

Rekord jednak osiągnął wybuch wulkanu Krakatau w 1884 roku; poprzedziła go eksplozja, której odgłos osiągnął w linji powietrznej zasięg 2,895 kilometrów.

UMYSŁOWO CHORZY W ANGLJI

Oficjalne badania nad stanem umysłowym ludności w Anglji wykazały bardzo smutne wyniki. W porównaniu z przeprowadzoną przed 20 laty statystyką umysłowo chorych stan dzisiejszy jest bardzo zatrważający.

Liczba umysłowo chorych w Anglji i księstwie Walji wynosi obecnie 300.000 ludzi, t. j. 8 proc. całej ilości mieszkańców.

Na pierwszy rzut oka bezpośrednią przyczyną wzrostu liczby umysłowo chorych są bardzo trudne warunki życia, gdyż okolice najwięcej tem dotknięte posiadają ludność biedną.

Dokładniejsze jednak badania wykazały, inną jeszcze bliższą przyczynę tego zjawiska. W wielu, mianowicie, wioskach, gdzie szczególnie zastraszająca jest ilość dzieci niedorozwiniętych i chorych umysłowo, małżeństwa zawierane są w najbliższej rodzinie.

Specjalna Komisja opracowuje obecnie sposoby zapobieżenia temu nieszczęściu, w szczególności zaś przeszkodzeniu dalszemu zwyrodnieniu rodzin.

MOTOCYKLEM PRZEZ KANAŁ

Sportowiec angielski, H. S. Perly, przepłynął 12 b. m. w ciągu 7 godzin 25 min., kanał La Manche z Dover do Calais i do Dover na aparacie swego pomysłu, będącym połączeniem motocykla z pływakami. Właściwy czas przepływania dwukrotnego La Manche był krótszy, gdyż Perly w ciągu podanych 7 godzin i 25 minut stracił około kwadransa w porcie Calais, gdzie zjadł śniadanie. Perly'emu towarzyszyła w drodze motorówka. Pływaki motocykla, na którym Perly odbył swą podróż mają formę łódek, każda długości 16 stóp. Perly oświadczył po powrocie do Anglji, że w kierowaniu swym aparatem nie miał żadnych trudności.

IMITACJA

Słynna artystka filmowa, Mary Pickford, opowiada o swojej przyjaciółce, któ ra miała naszyjnik wysokiej wartości, iż w domu kładła go zawsze do szkatułki z napisem: „Ten naszyjnik jest tylko imitacją. Prawdziwy znajduje się w skarbcu bankowym".

Jednego dnia naszyjnik zginął, a na szkatułce pozostał napis: „Ta kradzież jest również tylko imitacją. Prawdziwy złodziej, który zwykle działał na tym terenie, znajduje się chwilowo w więzieniu".

DOŚWIADCZENIA Z PROMIENIAMI

W instytucie zoologicznym uniwersytetu wiedeńskiego dokonali dwaj uczeni: dr. Furrey i dr. Quemer — jak podaje „Neue Freie Presse" — doświadczeń ze światłem ultrafioletowem, badając przytem wpływ tego światła na różne gatunki ślimaków. Ślimaki, posiadające w świetle zwykłem kolor szaro - zielony, nabrały w świetle ultrafioletowem zabarwienia jasno - czerwonego, przyczem rozmaite gatunki ślimaków reagowały różnie na działanie tych promieni. Szczególnie dziw nym był widok skorupy, która czyniła wrażenie lampionu, wewnątrz oświetlone go. Nowa ta metoda może oddać usługi w dziedzinie systematyki. Nowoodkryty barwnik wypełnia wewnętrzne rusztowanie ślimaka. W normalnych warunkach nie jest on widzialny, ponieważ jest „przygłuszony" innemi barwnikami. Dopiero promienie ultrafioletowe czynią barwnik widzialnym.

KŁOPOTY FILMÓW MÓWIĄCYCH

W Hollywood wszystkim pracującym w studjach filmów mówiących zabroniono noszenia jakiejkolwiek biżuterji. Najmniejszy szmer, wywoływany nawet kolczykami, jest rejestrowany przez mikrofon i psuje audycję. Niejednokrotnie musiano przerabiać na nowo liczne taśmy filmowe skutkiem szmerów metalicznych, których przyczyny nie umiano sobie przez długi czas wytłumaczyć.

Biedne artystki filmowe; nie będą mogły się popisywać swemi sztucznemi czy prawdziwemi klejnotami.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Zmiana metod gospodarczych. — Członek rady gospodarczej Kujbyszew na ostatniem posiedzeniu tej rady wykazywał, iż obecny system zarządzania przedsiębiorstwami przemysłowemi w Sowietach nie odpowiada swym zadaniom, wobec czego konieczna jest radykalna reforma metod gospodarczych.

Działalność komunistów polskich. — Przebywająca na terytorjum Z. S. R. R. grupa komunistów polskich z Łańcuckim na czele korzysta z każdej sposobności, aby szkalować Polskę i rzucać oszczerstwa pod adresem rządu polskiego. Od kilku dni codziennie prawie pojawiają się w komunistycznych organach prasowych wywiady z poszczególnymi „delegatami", przedstawiające w najbardziej czarnych kolorach stosunki polskie, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i politycznej. Po występach w Moskwie, delegacja, podzielona na trzy grupy rozjechała się w różne strony Związku Sowieckiego, aby w dalszym ciągu karmić szerokie masy tutejszego proletarjatu fałszami o Polsce. Można śmiało stwierdzić, że tego rodzaju nieodpowiedzialna agitacja utrudnić musi pomyślny rozwój sąsiedzkich stosunków między Sowietami i Polską, do czego przecież, według oświadczeń oficjalnych czynników, szczerze zmierza rząd sowiecki, a co jest również stałe dążeniem zarówno pokojowej polityki rządu polskiego, jako i polskiego społeczeństwa.

Z KRAJU

GDYNIA.

Imponujący rozwój portu.

Budowa portu gdyńskiego postępuje nadal w dość szybkiem tempie. Niedawno oddano do eksploatacji magazyn rządowy Nr. 2 na nabrzeżu Rotterdamskiem, budowa dalszych dwóch magazynów nr. 3 i nr. 4 o łącznej powierzchni 8.800 m. kw. została rozpoczęta. Zmontowano 700 m. torów jezdni na nadbrzeżach Polskiem i Rotterdamskiem, zainstalowano i uruchomiono dźwigi bramowe „Stoczni Gdańskiej", a mianowicie nastąpiło uruchomienie dwóch dźwigów 1 i pół tonnowych przy hangarze nr. 1 na nabrzeżu Pilotowem, dalej 6 dźwigów 1 i pół i 2 i pół ton. na nabrzeżach Polskiem i Rotterdamskiem.

Z innych robót należy podkreślic doniosłość rozpoczętej przez Bank Rolny budowy państwowej chłodni, która to budowa posunęła się znacznie naprzód. Z inwestycyj prywatnych wykonano w porcie na terenach dzierżawionych od skarbu wywrotnicę do ładowania węgla całemi wagonami, a następnie wybudowano drugi magazyn łuszczarni ryżu o powierzchni 4.200 m. kw.

Co się tyczy planu dalszego uposażenia i eksploatacji portu, to godna uwagi jest umowa, zawarta ze stocznią gdańską na wybudowanie urządzeń mechanicznych, o wydajności 600 ton/godz. dla zaopatrywania statków morskich w węgiel bunkrowy. W ten sposób utworzona będzie w Gdyni specjalna stacja bunkrowa.

Obrady dwóch komisyj.

W dn. 20 b. m. odbędzie się w Gdyni posiedzenie międzyministerjalnej komisji do spraw rozwoju portu i miasta.

Na porządku obrad znajdują się referaty magistratu w Gdyni o budowie domów robotniczych i o sądach przemysłowych w Gdyni oraz referat przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu o budowie kolei Bydgoszcz — Gdynia. Ponadto członkowie komisji obejrzą postęp robót inwestycyjnych w mieście.

W dniu 21 b. m. odbędzie się również w Gdyni posiedzenie komisji do spraw rozwoju wybrzeża morskiego. Na tem posiedzeniu wygłoszone będą ze strony starostwa morskiego referaty o budowie dróg na wybrzeżu, budowie uzdrowiska pod Jastarnią i o potrzebach Wielkiej Wsi, referat z ramienia związku uzdrowisk polskich o potrzebach naszych uzdrowisk i referat urzędu morskiego o budowie portu rybackiego na Helu.

ZAKOPANE

Śmiertelny wypadek w górach.

W ub. piątek uczeń 7-ej kl. gimnazjum Krzyczkowski udał się w towarzystwie 2 znajomych mu pań Stefanji Siglowej i Zofji Sokołowskiej na wycieczkę, celem dotarcia z Hali Gąsienicowej na Granaty na wysokości 2,232 metrów. Na hali Gąsienicowej towarzystwo się rozdzieliło. Obie panie wybrały zwykłą drogę żlebem Kulczyńskiego obok zmarzłego stawu. Krzyczkowski zaś obrał drogę przez tak zwany Komin Dreża. Droga ta jest bardzo trudną gdyż w pewnem miejscu brak chwytu. Krzyczkowski był początkującym taternikiem i nie posiadał ze sobą żadnej asekuracji. Towarzystwo miało się spotkać na szczycie. Obie turystki wyczekiwały Krzyczkowskiego dłuższy czas na Przednim Granacie, wreszcie powróciły do Zakopanego. Gdy jednak Krzyczkowski do Zakopanego nie powrócił przyjaciel jego p. Sawicki udał się na Halę Gąsienisie swego zasiągnięcia informacji o lou sie swego kolegi. Gdy na Hali Gąsienicowej nie odnalazł Krzyczkowskiego prze czuwając możliwość jakiegoś wypadku przedsięwział akcję ratunkową, w której wzięli udział: Stanisław Roszek, oraz znany taternik Władysław Suleja. Po przeszukaniu kilku żlebów na Granacie natknięto się wreszcie onegdaj o g. 10-ej rano u stóp Komina Dreża na zwłoki Krzyczkowskiego, który spadł do żlebu z wysokości 60 metrów. Czaszkę miał zupełnie zmiażdżoną, oraz odniósł liczne wewnętrzne obrażenia, tak że śmierć nastąpiła jeszcze w piątek około godz. 2-ej popołudniu. Przy zmarłym tragiczną śmiercią znaleziono przewodnik, należący do zabitego swego czasu w podobny sposób 2 lata temu na Kozim Wierchu turysty Lieporowskiego. Zwłoki tragicznie zmarłego Krzyczkowskiego przeniesiono na Halę Gąsienicową a następnie przewieziono do Zakopanego.

Na działalność zakopiańskiego pogotowia ratunkowego polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego rzuca ponury cień fakt że kiedy zawiadomiono pogotowie o potrzebie wszczęcia akcji ratunkowej, wówczas delegowani przez pogotowie przewodnicy Tomkow i Czeberniak na Hali Gąsienicowej się nie zjawili. Zaś nazajutrz na zakomunikowaną wiadomość o znalezieniu zwłok śp. Krzyczkowskiego kierownik pogotowia tatrzańskiego odpowiedział, że z powodu święta członków pogotowia nie można zebrać.

ŚLADAMI POLITYKI MURAWJEWA

Od jednego z naszych czytelników w Poznaniu otrzymujemy następujące uwagi:

W pawilonie Związków Ziemian na P. W. K. obok mapy z dobrami, skonfiskowanemi przez rządy zaborcze w latach 1773—1867, oraz fotografij ziemian, uwięzionych za udział w powstaniu 1863 r., pośrod których szczególną uwagę zwraca dopisek pod fotografją Röhra tej treści: „Dostał od Moskali tysiąc pałek i poszedł na Sybir, plecy były jedną raną, oblany zimną słoną wodą przy 15° mrozu, aby go krew nie ubiegła", znajduje się odezwa Murawjewa, wydana w dn. 2.6 1863 r. w Wilnie. Podburza ona w najnikczemniejszy sposób chłopów polskich przeciw właścicielom ziemskim. Oto jeden z jej charakterystyczniejszych ustępów:

— „Poleca się jako nieodzowny obowiązek wam, starszynom waszym i straży wiejskiej nie pozwalać w obrębach waszych gmin na żadne buntownicze zjazdy i zbiorowiska; czuwać nad wszystkimi przyjeżdżającymi i przechodzącymi przez wasze wsie i grunta i jeśli da się widzieć cokolwiek podejrzanego, niezwłocznie donosić o tem najbliższemu naczelnikowi wojennemu, a złomyślnych i podejrzanych ludzi, nie zważając na stan i godność, czy to księża, obywatele, szlachta lub z innych stanów, natychmiast zatrzymywać i odstawiać do komend wojennych. Jednem słowem, prześladując i niszcząc wszelkie próby do powstania, postępujcie tak, jak należy postępować każdemu wiernemu poddanemu swego prawowitego cesarza. Wzywam was do prędkiego uformowania uzbrojonych straży wiejskich podług wskazania i rozporządzenia władzy wojennej; przy ich pomocy śmiało i bez bojaźni stańcie oko w oko buntownikom, których strach kary pędzi do lasu, a rabunek i rozbój wyprowadza stamtąd na wasze wioski. Pamiętajcie, iż od waszego wspólnego działania zawisło jaknajrychlejsze przywrócenie spokoju".

Okazuje się, że w Polsce politykę Murawjewa wieszatiela, mającą na celu judzenie włościan przeciw ziemiaństwu, kontynuuje Stronnictwo Chłopskie i Wyzwolenie.

Jak wiadomo, Stronnictwo Chłopskie Wyzwolenie nie poprzestają na wystąpieniach parlamentarnych, w których zazwyczaj domagają się reformy rolnej bez odszkodowania, lecz włóczą się nieustannie po wsi z żagwią rewolucji agrarnej w ręku namawiając ciemne masy do ostrzenia wideł i siekier dla walki z ziemiaństwem.

Kierownikom Stronnictwa Chłopskiego nie wystarczyło widocznie wystąpienie na Kongresie posła Dąbskiego, dyszące nienawiścią do ziemiaństwa i grożące przelewem krwi na wsi, ponieważ ostatnio urządzili oni szereg wieców w Województwie Kieleckiem, podczas których w bezprzykładny sposób lżyli ziemian i wyciągali ręce nietylko po ich mienie, ale i życie. O wiecach tych „Ilustrowany Kurjer Codzienny" pisze następująco:

— „Nie zrobimy tego zaszczytu posłom Stronnictwa Chłopskiego, zwłaszcza bohaterom wieców pp. Durze i Dobrochowi, by skalać łamy pisma polskiego powtórzeniem ich ohydnych przemówień wobec których błedną występy dawnych komunistów".

Trzeba aby ogół polski wiedział dokładnie, jacy to ludzie są w Polsce szermierzami radykalnej reformy rolnej. W stronnictwach wywrotowych, domagających się wywłaszczenia większej własności bez odszkodowania, poza jawnymi wrogami Państwa polskiego, chytrze działającymi na jego krzywdę, znaleźli przytułek wszelkiego rodzaju awanturnicy, karjerowicze i spekulanci polityczni, z których niejeden ogarnięty jest obłędem komunistycznym. Ich celem jest rewolucja, ogólny zamęt, prowadzący do rozsadzenia wszystkich wiązań Rzeczypospolitej i zbudowania na jej gruzach „raju bolszewickiego". Cała ta mieszanina, składająca się z ludzi bez charakteru i o ciasnych mózgach, a często najgorszych skłonnościach, wciąż rozrzuca po kraju mierzwę rewolucji agrarnej pod siew bolszewizmu. Nadto przy każdej sposobności stronnictwa te występują przeciw Kościołowi Katolickiemu, chrześcijańskiej szkole, językowi polskiemu, prawu, bezpieczeństwu i sprawiedliwości, usiłują mącić w polityce wewnętrznej i zagranicznej, zwalczać wojsko i wnosić do niego niezgodę i rozbrat. Nie są to czcze słowa.

Jeżeli chodzi o stosunek radykałów chłopskich do wojska, to pamiętny jest dzień 3 kwietnia 1925 r., kiedy to Wyzwolenie wystąpiło w Sejmie przeciw ustawie o poborze rekruta. Zwalczając ówczesny rząd prof. Grabskiego, wyzwoleńcy dążyli do obalenia tej ustawy. — Lekcję patrjotyzmu i obowiązków obywatelskich dał im... poseł Lieberman, który wyjaśnił, że rekruta daje się Polsce, nie zaś rządowi, że nie jest to chwila dla załatwiania porachunków z niemiłymi sobie ministrami. Doszło więc do tego, że nawet żyd — socjalista musiał bronić Państwa polskiego przed Wyzwoleniem.

Podczas wspomnianych wieców posłowie. Stronnictwa Chłopskiego namawiali chłopów, by nie płacili podatków oraz nie dawali rekruta, zanim nie nastaną rządy „robotniczo - chłopskie".

Bolszewicy z uśmiechem zadowolenia przypatrują się działalności naszych radykałów chłopskich i biją im brawo przy każdej okazji. Nie darmo podczas ich osławionych kongresów zazwyczaj przychodzi z Moskwy depesza z życzeniami, zredagowana w takim tonie, że wielkorządcy sowieccy bardzo dużo spodziewają się po Stronnictwach chłopskich.

A gdy został rozstrzelany komunista Szloma Engiel za zamordowanie w Łodzi urzędnika Policji, posłowie Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego uznali to nieomal za zbrodnię i żądali ustąpienia Ministra Sprawiedliwości, który nie chciał przedstawić Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosku o ułaskawienie tego bandyty. Natomiast stronnictwa te wspólnie z socjalistami i komunistami domagały się w swoim czasie bezkarności dla bandy zbirów, która mordowała w Krakowie ułanów.

Obok burzenia podstaw Polski, wielu naszych radykałów umaczało swoje niezbyt czyste ręce w rozmaitych brudnych interesach. Głośną w swoim czasie sprawą była gospodarka dzisiejszego prezesa Stronnictwa Chłopskiego posła Jana Dąbskiego i jego przyjaciół politycznych w Związku Handlowym Rolników Polskich. Związek ten, roztrwoniwszy państwowych pieniędzy na sumę około miljona złotych, ogłosił bankructwo. Bank Mechaników polskich, opanowany przez Wyzwoleńców, roztrwonił również około 2 miljonów złotych, złożonych przez Polaków z Ameryki. Na czele tych instytucyj stał poseł Dąbski, ówczesny prezes Wyzwolenia. Pieniądz państwowy i ciężko zapracowany za Oceanem grosz chłopa i robotnika polskiego został, mówiąc delikatnie, zmarnowany przez wyzwoleńców. Czy to też działo się w imię dobra ludu?

Dla uzupełnienia charakterystyki tych stronnictw należy wspomnieć, że wszystkie uczciwe jednostki, znajdujące się w stronnictwie Chłopskiem i Wyzwoleniu, zaczęły dusić się w ich atmosferze, przepojonej bolszewickiemi wyziewami, i wkońcu porzuciły te nieuleczalnie chore partje.

Zresztą i na wołowej skórze trudnoby spisać wszystkie zbrodnie i karygodne czyny tych stronnictw. Są one zakałą odrodzonej Polski. Wilków nie obłaskawia się pobłażliwością. Z tej racji najwyższy już czas, aby stronnictwa te były traktowane jako antypaństwowe na równi z komunistami, a zatem ich przywódcy znaleźli się się wreszcie za kratą więzienną.

C.

ŻYCIE GOSPODARCZE

KATALOG PRZEMYSŁU BELGIJSKIEGO

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie komunikuje, iż otrzymała rocznik belgijski p. t. „Annuaire General de Belgique 1929" wydany przez Towarzystwo Propagandy (Compagnie Belge de Propagande Internationale), 40 Avenue Fonsny a Bruxelles).

Jest to tom dużego formatu, objętości 2.150 stron, zawierający cenne informacje źródłowe oraz wykaz najlepszych firm belgijskich rozklasyfikowanych według branż; stanowi więc niezastąpiony przewodnik dla wszystkich interesujących się produkcją belgijską.

Wyżej wymienione Towarzystwo rozdaje go bezpłatnie w celu propagandy; każda więc firma może otrzymać na żądanie Rocznik za zwrotem jedynie kosztów opakowania i przesyłki.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Kopenhaga 237.43; Londyn 43.23 i pół; Nowy Jork 8.90; Paryż 34.90; Praga 26.38 i trzy czwarte; Szwajcarja 171.53; Stokholm 238.90; Włochy 46.63; Wiedeń 125.57.

Obroty małe. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.885. Rubel złoty 4.63. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.68, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.23. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 119.00 — 119.75; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 64.50 — 63.50; 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 53.75; 8 proc. L. Z. Warszawy 66.00 — 65.50; 8 proc. L. Z. Łodzi 59.00; 10 proc. m. Radomia 69.00.

AKCJE

Bank Polski 165.50 — 166.25; B. Zw. sp. zar. 78.50; Spiess 140.00; Cegielski 39.00; Lilpop 31.50; Modrzejów 22.75; Norblin 140.00 — 139.00.

SKRZYNKA ZAŻALEŃ NA P. W. K.

W skrzynkach zażaleń na PWK. coraz częściej pojawiają się kartki, w których zwiedzający Wystawę, miast skarg, notują swój zachwyt dla wielkiego dzieła narodowego. W jednym tylko dniu ze skrzynek zażaleń na PWK. wydobyto kilkadziesiąt takich kartek z podpisami wychowanków szkół, studentów Uniwersytetu w Gdańska, osób z województw Wschodnich i t. p. Dla ilustracji pozwalamy sobie przytoczyć tutaj dwie takie kartki zażaleń:

„Powszechna Wystawa Krajowa to świadectwo, że Polska przez 10 lat nie załamywała rąk i nie patrzyła z bezradnością na zniszczenie Państwa, lecz w mozolnym trudzie starała się w jaknajszybszym czasie wysunąć się na pierwsze miejsce. Cześć Tym, którzy Wystawę urządzili“.

(—) Absolwenci Gimnazjum II w Tarnowie (Małopolska).

„Odczuwamy potrzebę podziękowania Tym, którzy podjęli trud stworzenia PWK za wzruszenie i skrzepienie serc naszych widokiem potęgi Ojczyzny“.

(—) Młodzież Gimn. m. p. Królewska Huta.

SPORT

ŚWIETNE WYNIKI ZAWODNIKÓW POLSKICH W SZTOKHOLMIE

W strzelaniu z broni wojskowej fenomenalny polski strzelec Wrzosek osiągnął wczoraj na 600 pkt. możliwych — 502 pkt. czyli o jeden zaledwie pkt. gorzej od rekordu światowego. O tym sukcesie Polaków rozpisują się szeroko szwedzkie gazety. Wrzosek zdobył tym wynikiem złotą odznakę mistrzowską. W strzelaniu z broni małokalibrowej Wąsowicz zdobył srebrną odznakę mistrzowską — Rutecki i Lewiński — bronzowe. W środę zawody główne drużynowe w strzelaniu z pistoletów. W tej konkurencji przyjmuje udział 12 państw. W poniedziałek nasi strzelcy byli przyjmowani na statku Gdynia przez Towarzystwo Polsko - Szwedzkie. Zaznaczyć trzeba, iż nasi zawodnicy cieszą się specjalnemi sympatjami i troskliwością Szwedów.

NOWY KOBIECY REKORD ŚWIATOWY

Na ostatnich zawodach lekkoatletycznych w Tallinie, o mistrzostwo Estonji— Taitelbaum ustanowiła nowy, kobiecy rekord światowy w biegu na 400 mtr., osiągając świetny czas — 61.8 sek.

KRONIKA

OFIARY

Na kościół Matki Boskiej Zwycięskiej dla uczczenia pamięci Zbyszka Szlagowskiego, poległego za wiarę i Ojczyznę pod Brodnicą na Pomorzu dn. 16.8 1920 r. złożyła p. H. Szlagowska z Wełny 50 zł.

Z METROPOL. KURJI WARSZAWSKIEJ

W dniu 14 b. m. powrócił z wywczaców letnich ks. kan. dr. Z. Choromański, kanclerz Kurji, i objął urzędowanie.

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ, SPRAWDZONEJ PRZEZ SIOSTRY MIŁOSIERDZIA ,TAMKA 35. poleca miłosierdziu Publ. Warszawskiej:

Szeller Władysława, wdowa bez pracy, dzieci drob. 3, Balicka 1. Urban Marja, wdowa, bez pracy, dzieci drob. 4, Hrubieszowska 10. Barcikowska Bronisława, wdowa chora, dzieci 4, Łucka 28. Malowaniec Karolina, wdowa, bez pracy, dzieci drob. 4, Bugaj 18. Sadowska Marja, wdowa, chora, dzieci drob. 4, Nowolipki 61. Kędzierska Marja, wdowa, dzieci 7, Nowolipki 65. Kłopotowska Bronisława, wdowa, dzieci 8, Wileńska 15. Łączyńska Felicja, wdowa bez pracy, dzieci drob. 7, Dobra 43. Florejkowska Leokadja, wdowa, dzieci 5, Marjensztadt 3.

ZLIKWIDOWANY STRAJK.

Strajk robotników w miejskiej piekarni mechanicznej w Otwocku został zlikwidowany. Z liczby 60 dotąd zatrudnionych w piekarni robotników, 40 wydalono, pozostałym oświadczono, że mogą być przyjęci do pracy. Natomiast zatrudniono przybyłych z Warszawy 34 robotników oraz 15 z pośród nowych miejscowych. Piekarnia, jak przed strajkiem, pracuje obecnie na 3 zmiany.

ZABAWA POGOTOWIA

Prezydjum magistratu zdecydowało udzielić, wzorem lat ubiegłych, Ogrodu Saskiego na urządzenie zabawy przez Pogotowie Ratunkowe. Zabawa ta odbędzie się 7 i 8 września. Ewentualne szkody, jakie mogą być wyrządzone podczas zabawy, pokryje całkowicie Pogotowie.

PODWYŻSZENIE CENY CIELĘCINY.

Związek szlachtujących cielęta zwrócił się do komisarjatu rządu o podwyższenie ceny cielęciny zadniej o 20 gr. na kg., t. j. z 3 zł. 10 gr. do 3 zł. 30 gr., za kg. w sprzedaży hurtowej. Związek motywuje to żądanie brakiem dostatecznego dowozu cieląt do stolicy. Komisarjat rządu zbada słuszność tych motywów.

DROŻYZNA NA LETNISKACH.

Rok rocznie prasa notuje znaczną różnicę cen, pobieranych w Warszawie i w najbliższych letniskach okolicznych, która dochodzi do 20 — 30 proc. Również i w tym roku handlujący ściśle przestrzegają pobierania tej różnicy. Dzięki temu na letniskach na linji Warszawa - Otwock, chleb jest droższy od 5 do 8 gr., na kg., mleko sprzedawane jest po 75 gr. za litr etc. Nic dziwnego, że wielu mieszkańców znaczną ilość artykułów spożywczych sprowadza z Warszawy.

WALKA Z ŻEBRACTWEM.

W związku z zauważonem zwiększeniem się liczby żebraków na ulicach, głównie kobiet z dziećmi, zauważyć należy, że dalsze powodzenie akcji zwalczania żebractwa w Warszawie zależne jest od władz administracyjnych, które winny wydać komisarjatom policyjnym zarządzenie, aby posterunkowi zatrzymywali bezwzględnie żebraków na ulicach i kierowali ich do sądów grodzkich w celu skazania na przymusowe umieszczenie w zakładach opiekuńczych, a to na podstawie obowiązującej ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa. W omawianych wypadkach matki byłyby pozbawione prawa opieki nad dziećmi, z któremi żebrzą wspólnie na ulicach, w celu umieszczenia tych dzieci w przytułkach.

Czynniki prowadzące akcję zwalczania żebractwa uskarżają się, że publiczność sama utrudnia tę akcję, obdzielając żebraków datkami pieniężnemi. Gdyby stosunek przechodniów do żebraków był bardziej zwarty, walka z żebractwem byłaby owocniejsza.

ILOŚĆ DOMÓW W BUDOWIE.

Podług danych urzędu inspekc-budowlanego wydziału technicznego magistratu za m. lipiec r. b. w tym czasie zatwierdzono projekty budowy: 1) domów mieszkalnych nowych 48, przebudowy 14 i nadbudowy 20, 2) budynków fabrycznych i przemysłowych: nowych 28, przebudowy 25 i nadbudowy 2, 3) budynków użyteczności publicznej: nowych 4 i 4) budynków gospodarskich nowych 24, razem 165.

Na 1 sierpnia było w budowie: 1) domów mieszkalnych nowych 932, w przebudowie 31 i nadbudowie 93, 2) budynków fabrycznych i przemysłowych: nowych 131, w przebudowie 39 i nadbudowie 7, 3) budynków użyteczności publicznej: nowych 51, w przebudowie 11 i nadbudowie 1 oraz 4) budynków gospodarskich: nowych 397 i w przebudowie 5. Razem nowych 1,511, w przebudowie 86, nadbudowie 101, łącznie zatem 1.698.

Dokonano też w okresie sprawozdawczym 598 kontroli tych robót, wzięto udział w 1,010 komisjach. Dokonano też oględzin pod względem budowlanym 766 posesyj.

KASA CHORYCH M. WARSZAWY

zawiadamia, że wezwania płatnicze za miesiąc lipiec i sierpień będą rozesłane pocztą.

Płatnicy, którzy nie otrzymają wezwań do dnia 31 sierpnia r. b. i nie opłacą należności — winni zawiadomić o tem Kasę Chorych osobiście lub pisemnie: Polna 30, od godz. 8 r. do 1.30 pp.

Do wezwań płatniczych dołączone będą blankiety nadawcze P. K. O., za pośrednictwem których należy wpłacać składki (konto Nr. 50006) w terminie określonym w wezwaniach, gdyż inkasenci nie będą zgłaszali się po odbiór należności.

Niewpłacenie należności w terminie pociągnie za sobą wdrożenie kroków egzekucyjnych.

BUDOWA FILTRÓW POŚPIESZNYCH.

Wobec ukończenia robót ziemnych przy budowie filtrów pośpiesznych na terenie stacji filtrów przy ul. Koszykowej (po wywiezieniu z terenu budowy 21.000 metrów sześc. ziemi i odkopaniu ponadto 9.000 m. sześc. ziemi), w sobotę nastąpi ogłoszenie przetargu na wykonanie hali nowych filtrów. Hala ta ma być wymiaru 100 m. długości i 40 m. szerokości. Wykonana ma być ona z żelazo-betonu w częściach podziemnych (do głębokości 6½ m.), nad ziemią zaś murowana na wysokości parteru. Budowa hali rozpoczęłaby się niezwłocznie i potrwałaby do jesieni roku przyszłego. Już częściowo w czasie budowy hali, a ostatecznie po ukończeniu budowy, wykonana będzie instalacja maszyn i wszelkich przyrządów.

Budowa nowych filtrów pochłonie łącznie około 8 miljonów zł. Nowe filtry pokryją zapotrzebowanie wody w Warszawie w najbliższym 15-letnim okresie. Oddanie filtrów do użytku nastąpi w lipcu 1931 r.

ASFALTOWANIE UL. MARSZAŁK.

Ul. Marszałkowską wyasfaltowano w r. b. od Wspólnej do ks. Skorupki. Ze względu na zły stan kostki drzewnej na dalszym odcinku do ul. Wilczej, od której rozpoczyna się już kostka kamienna, na ostatniem posiedzeniu prezydjum magistratu uchwalono przedłużyć w r. b. asfalt do ul. Wilczej po stronie zachodniej, wschodnia bowiem jest już wyasfaltowana. Roboty te mają być wykonane na rachunek przyszłorocznego budżetu z sum kredytowych, udzielonych przez przedsiębiorców. W ten sposób cała ul. Marszałkowska uzyska w r. b. nowoczesny bruk. Pozostanie tylko odcinek od Litewskiej do pl. Unji Lubelskiej, który prawdopodobnie wykonany będzie w roku przyszłym.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR NARODOWY. Wobec wielkiego powodzenia, jakiem się cieszy świeżo wznowiona pełna humoru komedja Bałuckiego „Grube Ryby“, koncertowo grana przez pp.: Mieczysława Frenkla, Lindorfównę, Lenerównę, Junoszę - Gostomską, Justjana, Bednarczyka, Tadeusza Frenkla, Skarzyńskiego i Zejdowskiego — zostaje ona w dalszym ciągu na afiszu.

Pod kierunkiem dyr. Chaberskiego odbywają się codziennie pełne próby ze sztuki Nowaczyńskiego „Wiosna Narodów w cichym zakątku“, która będzie najbliższą premjerą Teatru Narodowego. W nowości tej biorą udział najwybitniejsze siły Teatru Narodowego oraz liczni statyści.

WYSTAWA TEATRALNA

Zgromadzone na Wystawie Teatralnej w Salach Redutowych eksponaty odtwarzają zarówno przeszłość sceny polskiej, zwłaszcza epokę jej największą, współczesną twórcy teatru polskiego — jak i okres najnowszy, wyróżniający się tak wspaniałym rozwojem malarstwa scenicznego z dwoma świetnymi jego przedstawicielami na czele: Wincentym Drabikiem i Karolem Fryczem. Kompozycje i projekty tych dwóch mistrzów oraz szeregu innych wybitnych dekoratorów polskich zebrane po raz pierwszy w tak pokaźnej ilości, stanowią jedną z największych atrakcyj Wystawy, dostępnej dla publiczności co dziennie od godz. 10 do 2 i od 4 do 11 wiecz.

TEATR LETNI. Dziś powtórzenie na scenie Teatru Letniego świetnej komedji Roberta Bracco "Niewierna", która przed 2 laty grana była z wielkiem powodzeniem. Znakomitą obsadę tej komedji w rolach głównych tworzą pp.: Ćwiklińska, Brydziński i Różycki.

TEATR POLSKI. Codziennie pełna humoru i sentymentu komedja amerykańska „Artyści“ w koncertowem wykonaniu zespołu z Modzelewską, Zimińską, Jaraczem i Dominiakiem na czele.

TEATR MAŁY. Codziennie zabawna komedja Kaweckiego „Para nie para“, na której publiczność doskonale się bawi, darząc oklaskami wyborowy zespół na czele z Romanówną i Grabowskim.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na rogu ul. Skierniewickiej i Wolskiej, Walenty Pietrzak, robotnik tramwajów miejskich, będąc podchmielony, wskakując do tramwaju linji Nr. „5“, dostał się pod przyczepny wagon, którego koła zmiażdżyły mu lewą stopę. Po opatrunku przez Pogotowie, nieszczęśliwego przewieziono do szpitala Starozakonnych.

OFIARY KĄPIELI

We wsi Lesznowole, gm. Nowo - Iwiczna, kąpiący się w stawie 20-letni Aleksander Neronow, mieszkaniec tejże wsi, dostał paraliżu serca i utonął. Zwłoki wydostał ojciec i przeniósł do domu.

— Podczas kąpieli w Wiśle około ul. Kamedułów, pod Bielanami natrafił na głębię i utonął 10-letni Hipolit Rosput. Zwłok nie odnaleziono.

— Z Wisły, wprost Golędzinowa, wyłowiono zwłoki 14-letniego Eugenjusza Kozy, ucznia (Dzika 76), który utonął podczas kąpieli w dniu 14 b. m. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

UPADEK Z POCIĄGU

W pobliżu 6-go posterunku kolejowego stacji Marki, z pociągu Nr. 1746, idącego ze stacji Ząbki do Warszawy, wskutek własnej nieostrożności, wypadł 22-letni Czesław Gutowski, który stał na stopniu jednego z wagonów. Gutowski zranił się w głowę i czoło. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

POSTRZELENIE

Na terenie schroniska miejskiego na Żoliborzu, post. Karliński postrzelił z rewolweru 21-letniego Józefa Reszka, robotnika, który terroryzował mieszkańców schroniska. W czasie prowadzenia do komisarjatu Reszka rzucił się do ucieczki i wówczas był postrzelony. Rannego w prawą piętę, po opatrunku przez Pogotowie, przewieziono do 26-go komisarjatu.

ŚMIERTELNE ZAKAŻENIE

We wsi Grabinie, gm. Skierniewka, pow. Skierniewicki, zakłół się w prawą piętę rżyskiem 23-letni Władysław Kuczyński, syn rolnika tejże wsi. W kilka dni później noga nabrzmiała wskutek czego chorego przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Tam lekarze stwierdzili zakażenie krwi. Mimo usilnych zabiegów Kuczyński zmarł.

POD KOŁAMI PAROWOZU

Na terenie Dworca Głównego, w pobliżu przejazdu kolejowego przy ul. Żelaznej, jadący tyłem parowóz najechał na powracającego ze służby do domu dozorcę nocnego kolejowego 56-letniego Szczepana Jasiaka (Raszyńska 14). Koła parowozu obcięły Janiakowi stopy. Pogotowie, po nałożeniu opatrunku, przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Dz. Jezus.

— Na stacji w Otwocku, pod manewrujący parowóz dostał się 62-letni Stanisław Mieńko, robotnik kolejowy, któremu koła obcięły prawą nogę. Nieszczęśliwego po nałożeniu opatrunku, przewieziono pociągiem do szpitala kolejowego św. Wojciecha przy ul. Brzeskiej.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI

Do mieszkania urzędniczki Banku Gospodarstwa Krajowego, Olgi Tarnowskiej, za pomocą otworzenia drzwi podrobionym kluczem dostali się złodzieje i skradli z szuflady, biurka i z szafki 10 sztuk biżuterji, oraz kolekcję medali sportowych — ogólnej wartości 1200 zł.

KRADZIEŻE

W centrali Kasy Chorych, przy ul. Solec 93, Teofili Oblickiej skradziono woreczek, zawierający 168 zł. gotówką.

— Z lokalu składnicy pomocy naukowych (Senatorska 6) — maszynę do szycia „Singera“ i aparat kinematograficzny „Pathe” — ogólnej wartości 1000 zł.

— Na stacji kolejka Jabłonna — Karczew „Most“ Franciszkowi Michalakowi portmonetkę, zawierającą 34 zł. oraz 2 medale pamiątkowe.

— Z mieszkania Jankla Cyterszpilera — ubranie, bieliznę i torebki damskie — ogólnej wartości 1.500 zł.

— Z mieszkania Joska Szwarcmana — bieliznę i ubrania — wartości 4.000 zł.

"POLSKA„ NIE SŁUŻY ŻADNEJ PARTJI

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).